P M

CZWARTEK

PRZEGLĄD

DOM PRASY

SPORTOWY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 4 (1364) DNIA 13 STYCZNIA 1938 ROKU ROK XVIII

Wybieramy 10-ciu najlepszych sportowców!

Mistrz Europy broni tytułu

Wielka stawka meczu bokserskiego Polska-Włochy

Pierwszy etap walki o powiększenie Ligi

9:7, lub 10:6

Powinniśmy wygrać

Właściwie powinno się napisać: Włosi rozniosą Polaków w niedzielę w południe w Cyrku warszawskim. Bo gdy z Rzymu sypały się co chwila same dobre wiadomości, w polskim obozie bokserskim nie działo się najlepiej.

Od czterech tygodni nasz korespondent włoski przysyła raporty znad Tybru. Włosi trenowali tak, jakby chodziło o Olimpiadę, o mistrzostwo Europy: zrobili specjalny obóz pod wodzą doskonałego amerykańskiego trenera, któremu już Węgrzy zawdzięczali niejedno mistrzostwo Europy, zaaklimatyzowali drużynę, przesiali ją dokładnie w licznych eliminacjach, poza jednym wyjątkiem wystawili naprawdę w tej chwili najlepszych. A w tym jednym wypadku też nie odczują straty. Facchin, który zastąpi Rea, jest nie tylko w dobrej formie ale zna już Woźniakiewicza. A ten kto zna Polaka ma 50 proc. zwycięstwa w kieszeni; pokazał to Irlandczyk Smith.

Skład Włochów jest naprawdę imponujący, choć mało w nim olimpijczyków lub reprezentantów na mistrzostwa Europy. Zastąpili ich jednak... lepsi, Nardecchia walczył by w muszej nawet gdyby Matta nie przeszedł na zawodowstwo. Forma Montanariego jest lepsza niż forma Cortonesiego na mistrzostwach Europy. Zorzenona nie warto było sprowadzać na obóz, tak dobry był Binazzi, a najgroźniejszym konkurentem jest Pittori, który walczy w wadze półśredniej. Terrazina wreszcie ośmieszył na treningu Musinę.

Oto ekstrakt raportów z Rzymu.

A Polacy? Obozu nie było, trenera właściwie też, gdyż Sztamm okres świąteczny spędził na nartach a nie na salach bokserskich. Reprezentacyjni bokserzy rozbijali sobie pięści na twardych łbach słabych przeciwników. Formą w większości wypadków nie imponowali. Czortek zawiódł z Irlandią. Koziołek przegrał z Gromalą, Woźniakiewicz był katastrofalny na meczu z Smithem. Kolczyński nie miał sparring partnerów, Chmielewski — rozbitą rękę; w wadze ciężkiej wystawiamy „zło konieczne". Tylko Szymura i Rotholc nie mają grzechów na sumieniu.

Nie, nie jest tak źle. Wiadomości z Rzymu są za bardzo „włoskie", są przesadzone. Tylko pesymista mógł by ocenić tak nisko poziom boksu polskiego. Prawda o stosunku sił leży po środku. A szalę na naszą korzyść przeważa i to, że walczymy u siebie, walczymy w Warszawie.



GROMALA (CZARNI — LWÓW)

rewelacyjny pogromca Koziołka na meczu bokserskim Poznań — Lwów 11:5



MEFISTO?... — NIE, LOKAJSKI...

Nasz znakomity oszczepnik w takim oto kostiumie uprawia sport łyżwiarski w Krynicy



OSTATNI TRENING PRZED MECZEM Z WŁOCHAMI

odrabiają pilnie Rotholc, Kolczyński (trzeci od lewej) i Czortek (ostatni). Obok, ich sparring partnerzy i Rozenblum.



CZARNI — LECHJA 0:0

Lemiszko i Czyżewski przeszkodzili Sokołowskiemu w wypadzie. As Lechji leży na ziemi.

Jest rzeczą notorycznie znaną, że w drużynę polską wstępuje nowy duch, gdy wypada bronić barw państwowych, zwłaszcza na swoim ringu, przy swojej publiczności. A w Cyrku będą tłumy może za bardzo szowinistyczne, za bardzo utrzymujące kontakt z bokserami, aż za bardzo życzące im zwycięstwa.

Po drugie czterej bokserzy warszawscy w ciągu ostatniego tygodnia odrabiają na gwałt zaległości. Poświęcił się im całkowicie Sztamm, wybiera mądrze sparring partnerów, na gwałt cyzeluje formę.

Umiejętności rosną jak na drożdżach. Odnosi się to głównie do Woźniakiewicza, który jest w dobrej kondycji, a nabiera coraz więcej precyzji, zwłaszcza, że na treningi ze Sztammem jest zwalniany z wojska. W Poznaniu na pewno też nie próżnują.

Czy jednak wygramy z tak poważnym przeciwnikiem? Jedno jest pewne — możemy wygrać. Bo może wygrać Rotholc z Nardecchią. Cóż z tego, że Włosi uważają go za faworyta, oni nie widzieli Rotholca, ani w Berlinie, ani na Olimpiadzie, sądzą po Sobkowiaku. Otóż Rotholc jest na pewno niebezpieczniejszym przeciwnikiem niż Sobkowiak, jest twardszy, bardziej zawzięty, bardziej destrukcyjny. A nadto jak sam twierdzi, czuje się doskonale.

Może wygrać Kolczyński z Pittorim. Wierzy w to ten, kto widział jak silny, celny cios ma Polak, jak umie ripostować. Poprawił defensywę i kontrę, ma więcej rutyny. Zachwiał znakomitym Irlandczykiem Clancym, pogromcą Muracha, dlaczego nie ma zachwiać Pittorim.

Może wygrać Chmielewski z Binazzim. W atmosferze Cyrku zapomni prędko o bólu ręki, a jeśli ją wypuści tak jak on to umie, ugną się nieraz kolana pod Włochem.

Może wygrać Szymura. Terracina mimo wszystko nie dorównywuje Musinie w pełnej formie, a Polak przegrał z nim na mistrzostwach Europy tylko dlatego że Musina był Włochem. Ostatnie nokauty poznańczyka świadczą, że „dyszle" jego nabierają znów precyzji i mocy.

Trzeba jeszcze znaleźć punkt zwycięski. Nie szukamy go w wadze koguciej, nie dlatego, że Koziołek przegrał z cięższym od siebie Gromalą. Przegrał, bo nie przywiązywał wagi do wyniku, oszczędzał się na Warszawę. Ale Sergo to naprawdę wielka klasa — to mistrz Olimpijski i Europy. Kontruje równie dobrze jak Polak, ale w zwarciu i w ataku jest lepszy.

Nie szukamy ich w wadze lekkiej, mimo zdecydowanej poprawy u Woźniakiewicza i przeświadczenia, że ambicja, podrażniona „złą prasą" po meczu z Irlandia wykrzesze z niego cuda. Ale tylko przy maksymalnej precyzji ciosów i celności może on mieć szanse ze znających go Facchinem. A tej precyzji Polak nie zdobędzie.

Przynajmniej punkt powinien zdobyć Czortek, może zaskoczyć Montanariego ciągłą zmianą sposobu walki — zwarciem, doskokami, kontrami. Jeśli Polak psychicznie będzie na wysokości zadania, jeśli nie wda się w bijatykę, nie jest bez poważnych szans.

Może zdobyć punkt i Węgrowski. W meczu z nierównym Lazzarim decydować będzie pierwszy cios. Dlaczego ma go nie zadać marynarz polski.

A nadto Lazzari też nie jest orłem, przegrywał z przeciętną klasą niemiecką, nie jest chyba wiele lepszym bokserem od Polaka, a ustępuje mu na pewno siłą fizyczną.

Głosujemy za zwycięstwem 9:7, może nawet 10:6. Nie wypada inaczej mistrzom Europy.



GORĄCY MOMENT POD BRAMKĄ ŁODZIAN

na meczu z Poznaniem likwidują Rusinkiewicz i Zalęski. Odwrócony — Zieliński, w bramce — Celmer.

Rekord zainteresowania!

NIEMA JUŻ BILETÓW NA MECZ BOKSERSKI Z WŁOCHAMI. W pierwszym dniu przedsprzedaży we wtorek wykupione zostały wszystkie bilety. Do kas WOZB wpłynęło brutto Zł. 10.600.

WOZB prosi nas o podanie do wiadomości, że gmach Cyrku w niedzielę otwarty już będzie o godz. 10 rano. Publiczność proszona jest o wcześniejsze przybywanie do Cyrku i zajęcie swoich miejsc, gdyż o godz. 12 wszystkie wejścia do gmachu będą zamknięte.

Jako delegaci PZB. wyjeżdżają do Warszawy pp. mjr dr Mirzyński, dr Matelski i Suszczyński, jako delegat wydziału sportowego p. Rybarczyk. Włochów w Zebrzydowicach przyjmie p. Kielc. W Warszawie zamieszkają oni w hotelu Royal, w Poznaniu mieszkać będą w Monopolu.

Del Fante jeden z kierowników ekspedycji włoskiej do Polski, zna doskonale szereg języków europejskich. Już na Olimpiadzie w Berlinie był generalnym tłomaczem wyprawy italskiej.

W Helsinkach walczyć będzie reprezentacja pięściarska Polski w dniu 20 marca. W poniedziałek zarząd PZB. przyjął zaproszenie Estonii, z którą spotkamy się w Tallinie w dniu 22 marca w drodze powrotnej z Helsinek.

Z Austrią w Wiedniu walczyć będziemy 12 kwietnia w drodze powrotnej z Budapesztu.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZB. zawieszono za zaległości finansowe 40 klubów, skreślono za bezczynność 34 kluby. (ss)

POLSKA-WŁOCHY

Warszawa, 16 stycznia
Cyrk godz. 12-ta

Rotholc — Nardecchia
Koziołek — Sergo
Czortek — Montanari
Woźniakiewicz — Facchin
Kolczyński — Pittori
Chmielewski — Binazzi
Szymura — Terrazina
Węgrowski — Lazzari

Sędziuje w ringu p. Schroeder (Niemcy)



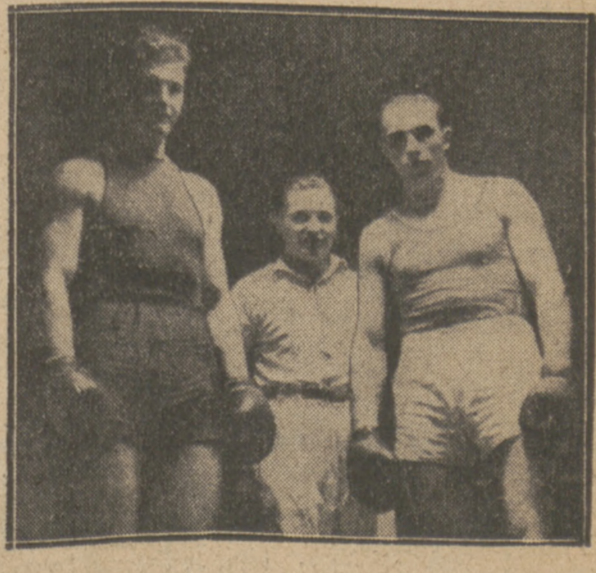
U STÓP KROKWI

rozmawiają St. Marusarz, trener Midtskau i Bochenek.



Z OKAZJI JUBILEUSZU Ł. O. Z. H. L.

prezes Lange wręczył dyplom zasłużonemu na terenie Łodzi działaczowi p. Dregerowi



CHOMA I WĘGROWSKI

stoczyli eliminacyjną walkę o miejsce w reprezentacji Polski— przeciwko Włochom



AUTOGRAF P. MAZZIA
dla Czytelników Przeglądu Sportowego.
„Najlepsze życzenia dobrego wyniku pierwszego spotkania Italia — Polska".

13?.. 16?.. 18?..

Dzieje nieporozumienia polsko-włoskiego wyjaśnionego w ostatniej chwili

RZYM, 11.I. — Tel. wł. — W poniedziałek rano zjawił się na dworcu rzymskim p. Mazzia. Drużyna bokserska była w komplecie, powitano prezesa radośnie.

— Wysiadać chłopcy z pociągu — powiedział kierownik ekspedycji — jedziemy do Polski dopiero w czwartek o 10-ej rano.

Nie pytano nawet o wytłumaczenie nieoczekiwanej decyzji. A wytłomaczenie jest proste, choć niezbyt przyjemne dla Związku polskiego.

Ostatni list, ustalający terminy meczów otrzymali Włosi 14 września. W liście tym zawiadomił PZB, że 13-go odbędzie się mecz międzypaństwowy w Łodzi, a 16-go drugi mecz w Poznaniu. Od tego czasu o wszystkim była mowa w korespondencji, ale nie o zmianie terminu. A nie, przepraszam. Włosi dowiedzieli się jeszcze, że jadą do Warszawy a nie do Łodzi... z biletów, przysłanych przez PZB.

Do ostatniej chwili Włosi szykowali się więc na czwartek, 13-go.

Dopiero w niedzielę o 2 w nocy, na 7 godzin przed wyjazdem, zadzwonił nagle telefon u dr. Mazzi, budząc go z głębokiego snu.

To mówił korespondent Przeglądu dr Wolman.

— Panie prezesie, w tej chwili skończyłem rozmawiać z dr. Mirzyńskim z Poznania. Nie ma on nic przeciwko temu, żeby panowie przyjechali do Warszawy już we wtorek, ale mecz odbywa się dopiero w niedzielę, więc będą panowie czekali nań aż 5 dni.

Dalej sprawy potoczyły się jak mówiliśmy na wstępie, p. Mazzia położył się do łóżka (czy mógł spać, tego nie wiem), wstał rano i odwołał bokserów z dworca; zawiadowca stacji zwolnił przedziały zarezerwowane aż do granicy polskiej i bokserzy pojechali taksówkami na salę treningową.

•

W jaki sposób otrzymał nasz korespondent funkcję oficjalną poinformowania federacji włoskiej o zmianie terminu meczu? Jest to też swego rodzaju epopeja, której warto poświęcić kilka słów.

Podejrzenie, że Włosi nie znają prawdziwych terminów meczu, obudziła w redakcji naszej już gazeta włoska „Gazetto della Sport", podając do ostatniej chwili terminy błędne 13 i 16.I.

W niedzielę rozmawiając przez telefon z Rzymem zapytaliśmy przede wszystkim naszego korespondenta, czy Włosi wiedzą, że walczą dopiero 16 i 18. Odpowiedział nam, że nie i dlatego wyjeżdżają już w poniedziałek.

Nie pozostało nam nic innego, jak ratować PZB i alarmować Poznań. Niestety, w Związku w niedzielę wieczorem nikogo nie było, a nasz korespondent poznański też napróżno szukał członków zarządu. Zwrócono się o pomoc do Radia, które na zakończenie swego programu o godz. 23.30 ogłosiło, że członkowie zarządu PZB zechcą się natychmiast skomunikować z naszą redakcją w Warszawie. Niestety i ten apel pozostał bez skutku. Wreszcie udało się złapać kierownika biura PZB, który poinformował nas, że pp. Rybarczyk i Suszczyński wracają po północy pociągiem z Torunia i chociaż twierdził, że wszystko jest w porządku wybrał się w towarzystwie kolegi redakcyjnego na dworzec.

O godzinie wpół do pierwszej w nocy zadzwonił do redakcji p. Rybarczyk. Wytłomaczyliśmy mu, jak stoją sprawy w Rzymie, daliśmy mu telefon rzymski naszego korespondenta. Prezes Mirzyński zadzwonił...

Włosi przyjadą o trzy dni później. Wydamy o 500 zł mniej na ich utrzymanie.

Pozostanie jednak osad na naszym prestiżu. Już teraz interpelowano naszego korespondenta rzymskiego, coby było, gdyby powierzono Polsce organizację mistrzostw Europy i gdyby korespondowano w tej sprawie równie leniwie.

•

Oddajemy jeszcze raz głos naszemu korespondentowi rzymskiemu, który donosi o ostatnich przygotowaniach Włochów.

Telefonuje on nam jeszcze. Nagłe przełożenie terminu sprawiło spore kłopoty Związkowi. Powstały trudności z wystawieniem drugiej reprezentacji, która wyjeżdża do Niemiec 18-go. Nadto trzeba było przedłużać urlopy dla 2 zawodników. Włosi są zato bardzo zadowoleni, że w Warszawie mróz zelżał.

Wszyscy bokserzy są w doskonałej formie. Sergo był nawet tak naładowany energią, że przez jeden dzień odpoczywał, gdyż bał się przetrenowania.

Na sparringu w przerwie między dwoma rundami mówiłem też z Facchinem, który wspominał swą walkę z Woźniakiewiczem na mistrzostwach Europy. Twierdzi on, że Polak jest bardzo silny fizycznie i ma bardzo dobry cios; walczy z szalonym impetem który przypomina mu Rumuna Davida. W czasie walki dostał Facchin raz za niski cios, który mu poważnie zaszkodził nie tylko w tej walce, ale i w następnych. Nie ma on o to pretensji do Polaka, bo wie, że nie zrobił tego naumyślnie. W swe powtórne zwycięstwo i wierzy święcie.

Wszyscy bokserzy nie rozłączają się już teraz, spędzając czas pod opieką „papa Castelli" i Klausa.

Rozegrali ze sobą szereg mistrzostw wewnętrznych. W bilardzie zwyciężył Binazzi, wygrywając od kolegów 400 lirów. W tenisie najlepsi byli Terrazina i Montanari, w koszykówce królował Sergo, a w kartach bezkonkurencyjnych był Nardecchia.

Na wyprawie narciarskiej imponował najbardziej Lazzari, który podchodząc do góry, ciągnął za sobą jakby nigdy nic dwu narciarzy.

Ekspedycja włoska w składzie 11 ludzi — 8 bokserów, trener i dwu kierowników opuszcza Rzym w czwartek rano i przyjedzie do Warszawy w piątek o godz. 23.13.

Dr F. Wolman

„Chcę zobaczyć publiczność polską"

mówi Mazzia, kierownik ekspedycji włoskiej

Rzym, w styczniu 1938 r.

Commendatore Edoardo Mazzia jest nie tylko najwyższym kierownikiem pięściarstwa włoskiego, lubianym i cenionym w jak najszerszych kołach sportowych Italii, lecz odgrywa również niepoślednią rolę na terenie międzynarodowym, gdzie cieszy się ogólnym szacunkiem i wielką popularnością, jako jeden z najlepszych znawców pięściarstwa w Europie.

— Cóż pan sądzi o obu drużynach i jaki pan przewiduje wynik?

— Wysyłamy ósemkę bardzo dobrą, bodaj, że najlepszą, jaką chwilowo dysponujemy. Choć naturalnie jesteśmy zdecydowani sięgnąć po zwycięstwo, to jednak nie oddajemy się żadnym złudzeniom i wygórowanym nadziejom.

Nie należy zresztą do ludzi, którzy wszędzie i zawsze za wszelką cenę chcą wygrywać i wpadają we wściekłość, gdy im się to nie udaje. Główną rzeczą dla mnie jest walka ładna i ciekawa; a to nam obiecuje spotkanie naszych drużyn. Już na Olimpiadzie i w Mediolanie zauważyłem, że polscy pięściarze są naogół fizycznie silniejsi od naszych i styl ich walki nacechowany jest impetem i gwałtownością. Nasz zespół zato jest bardzo jednolity i poszczególni pięściarze rozporządzają techniką lepszą może od Polaków. Będzie to więc starcie dwóch systemów, dwóch szkół jakby...

— A kogo uważa pan za faworytów?

— Liczę na zwycięstwo dwóch starych wygów, jakimi są Sergo i Facchin, ale daję również duże szanse Pittoriemu, który niedawno pokonał przecie mistrza Europy Muracha. O Polakach trudno mi coś dokładnego powiedzieć, bo połowy ich ósemki wcale nie znam. Sądzę jednak, że Chmielewski i Szymura — to dość pewni zwycięscy. Co do Czortka, to w wadze koguciej prezentował się bardzo dobrze; zachodzi tylko pytanie, czy zachował swą dobrą formę również jako piórkowiec.

— Czy był pan już kiedyś w Polsce — pytam na zakończenie.

— Dotychczas jeszcze nie — brzmi odpowiedź — bo w roku 1932 drużynę poprowadził mój współpracownik mecenas Volpi. Ale tym razem nareszcie poznam Wasz kraj. Przyznam się panu poza tym w sekrecie, że moje zainteresowanie odnosi się nietylko do wyczynów pięściarzy polskich, ale również do... publiczności polskiej, której zachowanie złośliwe języki za granicą podają niekiedy ostrej krytyce. Chcę się sam przekonać — jak jest naprawdę.

Dr F. W.



TRENER WŁOCHÓW
Steve Klaus pozdrawia Czytelników Przeglądu Sportowego

Trochę wspomnień

Mecz Polska — Włochy zajmuje 33 pozycję na liście międzypaństwowych spotkań bokserskiej Polski. Lista ta notuje 16 zwycięstw, 6 remisów i 11 porażek, co składa się razem na stosunek punktów 268:244.

W tabeli tej nie są uwzględnione dwa nieoficjalne mecze naszej reprezentacji z Emigracją (12:4) i z Danią (10:6).

Mecz z Włochami rozpoczyna drugie dziesięciolecie międzypaństwowych meczów naszej reprezentacji. Po raz pierwszy wystąpiła ona 15 sierpnia 1928 roku.

Na przestrzeni dziesięciu pierwszych lat, w czasie których reprezentacja nasza stoczyła 32 walki stwierdzić można, że najsilniejszym punktem naszej drużyny była waga średnia. Tu Chmielewski, Majchrzycki, Pisarski, Seidec czy Wieczorek przysporzyli nam największą ilość punktów. W tej kategorii nasza reprezentacja zdobyła 41 pkt. na 23 stracone.

Dzięki nieprzerwanej passie zwycięstw Rotholca waga musza okazała się, na równi z lekką, nie mniej silnym punktem. W tych kategoriach zdobyliśmy po 40 pkt. Dalsze miejsca zajmują kategorie: półśrednia, kogucia, piórkowa i ciężka, a na szarym końcu waga półciężka z 21 zdobytymi punktami. Ale tu właśnie w ostatnim okresie, nastąpiła wielka poprawa: Szymura bowiem w ostatnich 6 meczach zdobył 11 punktów tracąc zaledwie jeden w remisowej walce z Niemcem Vogtem.

Na niedzielnym meczu Chmielewski osiągnie rekord międzypaństwowych meczów. Walczyć będzie poraz 15-ty, zostawiając za sobą Majchrzyckiego z 13-ma meczami.

Nadmienić należy, że Chmielewski swój chrzest międzypaństwowy przeszedł właśnie na meczu z Włochami w 1932 roku. Jego debiut zakończył się szczęśliwie i Chmielewski zeszedł z ringu jako zwycięzca Neriego.

Po sześciu latach staje Chmielewski znów przeciwko Włochom, tym razem jako mistrz Europy.

„Rekordy" uczestników. Z 14-tu dotąd stoczonych walk Chmielewski wygrał 10, raz zremisował a 3 przegrał.

Drugie miejsce co do ilości stoczonych walk zajmuje Rotholc. Walczył osiem razy i z walk tych wyniósł pełnych 16 pkt.

Następne z kolei miejsce przypada Szymurze. Na 6 stoczonych walk wygrał 5 a jedną zremisował.

Czortek ma stracony również tylko jeden punkt. Wygrał 4 walki, jedną zremisował.

Woźniakiewicz wygrał wszystkie 4 dotąd stoczone walki, podobnie jak Koziołek, który walczył dwa razy, i Kolczyński — raz.

Jedynym debiutantem w drużynie przeciwko Włochom jest Węgrowski.

Również i Włosi posiadają jednego zaledwie zawodnika który uczestniczył w poprzednim meczu. Jest nim Sergo. W on sześć dzielących oba mecze lat wypełnił licznymi sukcesami i staje na ringu polskim, jako mistrz olimpijski i mistrz Europy.

Przypomnieć warto wyniki poprzedniego meczu. Odbył się on w Poznaniu 18 września 1932 roku, a zakończył się remisem 8:8. W wadze muszej Kazimierski uległ Masseli, w wadze koguciej Polus zremisował z Sergo, w wadze piórkowej Rudzki doznał niespodziewanej porażki przez k. o., w wadze lekkiej Sipiński pokonał Missirinego, w wadze półśredniej Garncarek — Oldoniego, a w średniej Chmielewski — Neriego.. W wadze półciężkiej Wystrach ulega Bassiemu, a w ciężkiej — Konarzewski remisuje z Larią.

Sędziował ten mecz Niemiec Schröder, który i teraz zjawi się w Warszawie, jako arbiter ringowy.

Zwycięstwo Włochów w Niemczech

Reprezentacja bokserska Lombardii odniosła trzecie z kolei zwycięstwo. Przeciwnikiem Włochów była reprezentacja Bremerhaven, wzmocniona kilku zawodnikami z innych miast. Włosi odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4.

Turniej eliminacyjny do pięściarskiej reprezentacji Europy na mecz z Ameryką odbędzie się ostatecznie w Berlinie prawdopodobnie 30 kwietnia (a nie jak projektowano 22 kwietnia).

Organizację powierzyła FIBA (czytaj p. Kankovszky) berlińskim tramwajarzom. W turnieju weźmie udział 28 bokserów z 8 państw: Niemiec, Włoch, Węgier, Polski, Szwecji, Finlandii, Anglii i Irlandii. Natychmiast po turnieju zostanie zestawiona reprezentacja Europy która przez Paryż wyjedzie do Ameryki.

Obóz w Poznaniu odbędzie się przed spotkaniem z Niemcami. Kandydaci do obozu, który pod kierownictwem p. Sztamma rozpocznie się 6 lutego, wyznaczeni zostaną po meczu z Włochami.

O wysłanie p. Sztamma na przeszkolenie do Ameryki zabiega nadal PZB. Starania o uzyskanie na ten cel subwencyj z PUWF i FW. są podobno na najlepszej drodze.

Marnujecie talenty w Europie!

Rozmowa z Klausem, amerykańskim trenerem Włochów

Rzym, w styczniu 1938 r.

...Pięściarze zmęczeni, spoceni jeden po drugim znikają w drzwiach szatni. Trening na dziś skończony! — Teraz i trener Klaus ukradkiem wzdycha z ulgą. Ale jego całodzienny trud nie dobiegł jeszcze końca, musi jeszcze „odrobić kawałek": rozmowę ze mną. Siadamy więc w opustoszałej sali wśród porozrzucanych rękawic i plątaniny porzuconych skakanek...

Pierwsze moje pytanie dotyczy kariery Klausa.

— Historia jest krótka — odpowiada mój miły rozmówca. — Byłem dawniej bokserem, najpierw amatorem a potem zawodowcem. W roku 1922 zdobyłem w wadze koguciej tytuł mistrza Nowego Jorku. Lecz trwało to tylko trzy lata. Stoczyłem dziewięć spotkań, z których osiem wygrałem, jedno zaś zakończyło się wynikiem remisowym. Potem zachorowałem na nerki i przeszedłem dwie operacje, no i lekarz zabronił mi walczyć.

Wtedy to z pomocą słynnego Jimmy de Foresta, który w swoim czasie był trenerem Dempseya, Carpentiera i innych asów, zacząłem pracować jako trener i bardzo mi się to podobało. Widocznie posiadam nieco zmysłu pedagogicznego, moi pupile bowiem odnosili jeden sukces za drugim.

Dwa razy przygotowywałem Amerykanów do turnieju o „Złotą Rękawicę". W roku 1931 wezwał mnie Związek Węgierski i byłem trenerem pięściarzy węgierskich przez blisko półtora roku. Po raz drugi byłem na Węgrzech od kwietnia do sierpnia 1936 r., aby przygotować reprezentacyjną ósemkę węgierską na Olimpiadę. No, a teraz trenuję Włochów i bardzo z tego jestem zadowolony...

— Jakiego jest pan zdania o czołowych pięściarzach włoskich i którzy z nich mają według pana największe szanse na pokonanie Polaków? — pytam z kolei.

OLBRZYMIE POSTĘPY WŁOCHÓW.

— Nasi chłopcy — brzmi odpowiedź — są bardzo chętni i naogół pojmują w mig, co im się tłumaczy. To też poczynili ostatnio olbrzymie postępy. O ile mi się zdaje są conajmniej na poziomie drużyny polskiej, skłonny jednak jestem przypuszczać, że przewyższają Polaków nieco pod względem technicznym. Trenując ich bowiem kładłem największy nacisk na czystość stylu i usiłowałem usunąć wszystkie te nierówności i niedociągnięcia, jakie wykazuje większość pięściarzy szkolonych w Europie t. zn. brak jednolitego systemu. —

Nardecchia np. w ciągu ostatnich tygodni nauczył się szalenie dużo. Szybkim był on już przedtem, lecz teraz ciosy jego nabrały precyzji i stał się on prawdziwym puncherem. Trenował kilkakrotnie ze słynnym zawodowcem Urbinatim i to świetnie mu posłużyło. Przekonany jestem, że będziemy go mogli śmiało posłać na następną Olimpiadę.

Nardecchię w starciu warszawskim uważam za faworyta, za dalszych faworytów uważam Binazziego oraz Serga, który obecnie jest w świetnej kondycji fizycznej. Prowadzi on bardzo wstrzemięźliwy tryb życia, co dodatnio wpływa na jego formę. Myślę, że i jego ujrzymy jeszcze na następnej Olimpiadzie.

Montanari teraz dopiero przyjechał, ale jest w doskonałej formie, gdyż w Mediolanie trenował z takimi bokserami zawodowymi jak Spoldi i Tamagnini. Możliwe, że pojedzie z nami również Serra jako zapasowy w wadze średniej. Ten chłopak dobrze „inkasuje".

No i wreszcie Lazzari, któremu dotychczas brakowało trochę techniki, poprawił on na treningu znakomicie swój styl i napewno nam wstydu nie zrobi. Dotychczas jest on (poza Paolettim) jedynym godnym wzmianki reprezentantem Italii w wadze ciężkiej. Ale już za kilka miesięcy będziemy mieli więcej pięściarzy tego kalibru. Mamy bowiem podatny materiał i po powrocie z Polski postaram się o odpowiednie zużytkowanie go.

— Napomknął pan coś o niedoskonałości systemów stosowanych w Europie przy szkoleniu pięściarzy! Czy nie zechciałby pan sprecyzować swych poglądów w tej kwestii? —

BIEDY SZKOŁY EUROPEJSKIEJ

— Owszem, bardzo chętnie! — odpowiada Klaus. Otóż u was w Europie, gdy tylko młody pięściarz wybije się na czoło w swoim klubie, musi rych wypada mu bić się z trzecio- i przejść przez niezliczone ringi, w któczwartorzędnymi „gwiazdami", aby w ten sposób powoli, mozolnie przechodzić ze szczebla na szczebel. To też mija nieraz trzy, cztery lata, zanim uzdolniony pięściarz dobije się do reprezentacji narodowej. Jego przygotowanie elementarne, jakie wyniósł z klubu, z natury rzeczy nie mogło być pierwszorzędne. A później zdany był na łaskę i niełaskę rozmaitych trenerów i sekundantów, którzy zaprawę jego przystosowywali raczej do wymogów chwili i do osoby chwilowego przeciwnika, nie myśląc o jakimś jednolitym systemie. I tak dojrzewają zastępy pięściarzy, którzy osiągają czołowe stanowiska w boksie nie dzięki doskonałości techniki, lecz jedynie dzięki wielkiej sile fizycznej, nieprzeciętnemu uzdolnieniu lub dzięki innym czynnikom tego rodzaju. A im zawodnik jest starszy, tym trudniej wyrugować jego braki techniczne...

Inaczej u nas w Ameryce! Młody pięściarz wykazujący zdolności wyższe od przeciętnych skierowany zostaje do jednego z pierwszorzędnych kolegiów bokserskich. Tutaj podlega on systematycznemu i skrupulatnemu przeszkoleniu. W ciągu pierwszego półrocza zaprawa jego ogranicza się do ćwiczeń sportowych i do nauki poszczególnych ciosów. Dopiero gdy opanował absolutnie tę pierwszą część, zarówno teoretycznie jak i praktycznie, wprowadza go się na ring, dając mu przy tym przeciwników słabszych od niego, aby dać mu z jednej strony możność swobodnego zastosowania wiedzy, jaką sobie przyswoił, z drugiej zaś strony aby podnieść jego samopoczucie. Po dalszych sześciu miesiącach, jeśli zawodnik okazał istotnie wysoką klasę, wystawia go się do poważnej walki np. na mecz o „Złotą Rękawicę". System ten okazał się dobry, gdyż większość amerykańskich mistrzów w ten sposób zdobyła sławę...

ZMARNOWANE TALENTY POLAKÓW.

— A propos „Złota Rękawica" — wtrącam. Czy widział pan w Ameryce Chmielewskiego i Polusa? I cóż pan sądzi o polskich pięściarzach? —

— Chmielewski to wielki talent i osiągnie zapewne jeszcze bardzo wiele! Podziwiałem go w zeszłym roku w Ameryce. A poza tym widziałem Polaków na Olimpiadzie w Berlinie. Zaimponowali mi swoim rozmachem i zawziętością, z jaką walczyli. Jestem przekonany, że polska drużyna pięściarska mogłaby zostać pierwszą w Europie, gdyby... Ot co, gdyby nie braki techniczne wynikające z nieodpowiedniego wręcz niedostatecznego sposobu szkolenia, jaki właśnie zganiłem. Zwykła, europejska bolączka! — Ale zjawisko to jest szczególnie pożałowania godne, gdy tak świetny materiał jak polski nie dochodzi do pełnego rozkwitu.

Pomimo tych braków technicznych, o których pozwoliłem sobie napomknąć, jestem przekonany, że moi Włosi będą mieli ciężką robotę w Polsce. I jeśli uda się nam zwyciężyć — to będzie to dla nas wielkim zaszczytem! —

Rekord godziny u nas i na świecie

Rekord jest wynikiem reprezentacyjnym, jest kartą wizytową sportu. Tabela rekordów daje pojęcie o poziomie i rozwoju konkurencji w danym państwie. Słowem, o rekord należy dbać, opiekować się nim, nie zaniedbywać pod żadnym pozorem.

W kolarstwie polskim jest inaczej. **Tu** nikt nie dba o poziom rekordów, nawet Związek. Smutnym, ale jaskrawym przykładem tego jest rekord godzinny, w którym wynik polski odpowiada odległościom uzyskiwanym za granicą w 1897 roku!

Mamy dobrych szosowców, znakomitych tempiarzy — i najfatalniejsze rekordy. Trzeba temu jak najszybciej zaradzić, chociażby drogą ufundowania pamiątkowych nagród. Obecny rekord Bryszkego, bliższy wyniku kobiecego niż obecnym czołowym rezultatom męskim, musi zniknąć!

Dystans	Rekord świata		Rekord Polski	
5 km	Slaats (Holandia)	6:21	7:20,2	Bryszke (WTC)
10 km	Archambaud (Francja)	11:51,2	14:53,8	„
15 km	„	19:23	22:29	„
20 km	„	25:57	30:05,6	„
25 km	„	32:31,2	37:44,6	„
30 km	„	39:12	45:29	„
35 km	„	45:47,2	53:12	„
40 km	„	52:20	1:00:52	„
45 km	„	58:53,8	1:09:24	„
50 km	Richard (Francja)	1:08:34	1:17:22,6	„
½ godz	Archambaud (Francja)	23,059	19.935 mtr.	„
1 godz	„	45,840	39,440 mtr.	„

Bambaglotti uczestnik „włoskiej drużyny" podczas biegu dookoła Polski, wyjechał obecnie na występy do Argentyny. Wraz z trzema rodakami startować ma on w sześciodniówce w Buenos Aires.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów obchodzi w niedzielę uroczystość poświęcenia nowego lokalu przy pl. Trzech Krzyży 3.

W stołecznym świecie kolarskim dał się ostatnio zauważyć duży ruch. Szereg zawodników zmienia barwy klubowe. Niektórzy trzymają to jeszcze w tajemnicy inni nie kryją się z planami. Wiadomo już, że bracia Kapiący mają zamiar przenieść się do Syreny, która w ten sposób stałaby się najsilniejszym klubem kolarskim w Polsce. Do klubu tego należą już Starzyński, Popończyk, Stahl i szereg innych czołowych zawodników.

FINAŁY O MISTRZOSTWO POLSKI W SIATKÓWCE.

Lista zgłoszeń do finałowych rozgrywek siatkówki o mistrzostwo Polski została już zamknięta.

Do rozgrywek kobiecych, które odbędą się w Brześciu n. B. w dniach 21, 22 i 23 bm. zgłosiło się 8 zespołów: KPW Olsza Kraków, mistrz Lublina (prawdopodobnie WKS Unia), AZS Lwów, HKS Łódź, PKS Pogoń Brześć n. B., KPW Poznań, KPW Katowice, AZS Warszawa.

W rozgrywkach męskich w Łodzi w dniach 28, 29 i 30 bm. weźmie udział 11 drużyn: mistrz Krakowa (Wisła lub Cracovia), WKS Unia Lublin, AZS Lwów, mistrz Łodzi (eliminacja z pośród ŁKS, WKS, HKS), PKS Pogoń Brześć n. B., KPW Pomorzanin (Bydgoszcz), KPW Poznań, KPW Ognisko Wilno, KPW Katowice, Polonia i AZS Warszawa.

(B. K.).

DWA MECZE WARSZAWY

Do Krakowa i Lublina na międzymiastowe spotkania w koszykówce i siatkówce w dniach 15 i 16 bm. wyjeżdżają reprezentacje stolicy.

Christel Crantz bez konkurencji

Slalom w Megeve przyniósł niespodzianki: Rudi Crantz przewrócił się i stracił szanse na zwycięstwo.

Kombinację wygrał wobec tego Austriak Walch przed Pfeifferem, Allmenem, Mattem i Chierronim.

Wśród pań bezkonkurencyjna była Christel Crantz która pobiła Steuri, Kunzli i Francuzkę Brisson.

16 państw na mistrzostwach pingpongowych

Do mistrzostw pingpongowych świata w Londynie (23—30 styczeń) zgłosiło się 16 państw: Polska, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Anglia, Francja, Holandia, Węgry, Irlandia, Stany Zjednoczone, Walia, Egipt, Niemcy, Jugosławia, Łotwa i Litwa.

Gillou contra dziennikarze

Francuski Związek tenisowy wybrał na prezesa ponownie p. Gillou. Najciekawszą uchwałą jest uniemożliwienie graczom pełnienia funkcyj dziennikarskich. Jeśli bowiem jakiś francuski tenisista napisze artykuł o turnieju, w którym brał udział, będzie ponosił wszystkie koszta wyjazdu na turniej.

Komisja europejska obraduje

Komisja europejska Związku lekkoatletycznego obradować będzie 15 i 16 w Paryżu pod wodzą p. Stankowitsa. Polskę reprezentuje p. Misiński.

Roboty będzie dużo i nużącej: ustalenie wszelkich możliwych szczegółów organizacji i programu mistrzostw Europy pań i panów (Wiedeń i Paryż) i rozdział miejsc bezpłatnych tu wiele do powiedzenia będzie miał kpt. Misiński, broniąc interesów polskich), ustalenie minimów kwalifikacyjnych w rzutach i skokach itd Poza tym nastąpi ustalenie pierwszej listy rekordów europejskich.

Opracowaniem przydziału miejsc zajmował się prof. Miszanghi, który wysuwa następujący plan: Niemcy 14 zawodników, Finlandia i Szwecja po 11, Anglia i Węgry po 5, Estonia 4, Polska, Norwegia, Holandia po 3, Austria, Szwajcaria, Grecja i Irlandia po 2, reszta państw po 1.

Kpt. Jerzy Misiński wyjeżdża w czwartek do Paryża na posiedzenie Komisji europejskiej Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej, która odbędzie się w dniach 15 i 16 b. m.

Janusz Kusociński startować będzie w niedzielę na propagandowych zawodach lekkoatletycznych WOZLA, które rozegrane zostaną w CIWF, w sztafecie 3 × 800 mtr. wraz z Libera i Grayem.

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Berlin — Warszawa rozegrany zostanie 28 i 29 maja w stolicy. Pertraktacje są na dobrej drodze.

Sześciomecz lekkoatletyczny z udziałem reprezentacji Poznania, Katowic, Łodzi, Poznania, Lwowa, Warszawy projektuje WOZLA w połowie sierpnia.

Niespodzianka w hokeju

Polonia - Warszawianka 3:2

WARSZAWA, 11.1. — Hokeiści Polonii sprawili miłą niespodziankę swym zwolennikom bijąc w meczu o mistrzostwo Warszawy kl. A. wicemistrza Polski — Warszawiankę w stosunku 3:2 (0:1; 1:0; 2:1).

Drużyna czarnych koszul pokonała zasłużenie lokalnego rywala po zaciętej ostrej walce. Do niedzieli ma Polonia rozegrać jeszcze trzy mecze: z ZASS-em, Skrą i AZS-em. Groźnego rywala mieć będzie w zespole AZS, z pozostałymi drużynami powinna łatwo sobie poradzić.

Polonia zaprezentowała nam w meczu z Warszawianką „nowy" nabytek. Starzy rutyniarze, otrzaskani w bojach wraz ze starszymi graczami Polonii stanowią drużynę wartościową i niebezpieczną. Brak treningu odbija się na jeździe, jednak braki nadrabiają dużą ambicją i zacięciem.

Dobrze wypadł Laszuk w bramce, Materski w obronie, a w ataku Krygier, Szabłowski i Rybicki.

Rej wiódł Krygier, który umiejętnie kierował atakiem.

Warszawianka rozczarowała. Grała gorzej niż na ostatnim meczu z AZS. Słabiej wypadli również trzej gracze, którzy występowali na meczu z Łotwą: Przedpełski — Dolecki — Andrzejewski. Jedynie może Przedpełski był jeszcze na poziomie.

Czym sobie tłumaczyć porażkę wicemistrza Polski? Może przemęczeniem turniejem krynickim, może zbyt wielką pewnością siebie. Raczej ta druga ewentualność jest bardziej prawdopodobna.

Warszawianka zlekceważyła Polonię i to jest powodem, że przegrała mecz w obliczu około 2.000 widzów!

Mecz był ciekawy. Obfitował on w bardzo wiele interesujących momentów. Publiczność opuszczała lodowisko Warszawianki z większym zadowoleniem niż po spotkaniu z Łotwą.

W pierwszej tercji gra raczej stoi pod znakiem przewagi Warszawianki i Przedpełski zdobywa prowadzenie. Nie peszy to jednak Polonii, która w drugiej tercji zaczyna nacierać. Gra staje się ostra, nawet brutalna. Polonia prze ciągle naprzód. Krygier wypracowuje pozycję, krążek łapie Naciążek i zdobywa bramkę dla Polonii.

Obustronne ataki nie zmieniają wyniku.

Ostatnia tercja ma przynieść rozstrzygnięcie. Już w pierwszej minucie Przedpełski wspaniale podjeżdża i strzela nieuchronnie. Nie wytrąca to jednak z równowagi Polonii. Z pierwszego ataku usunięty został Kamiński, zastępuje go Krygier, który wraz z tandemem Szapłowski — Rybicki wprowadzaja zamieszanie w szeregi Warszawianki.

Jedna z energicznych ofenzyw, kończy się zdobyciem bramki przez Krygiera z zamieszania podbramkowego. Stan meczu jest 2:2.

Nikt się jednak nie spodziewał, że strzał Rybickiego z dalekiej odległości puści Szneider i rozstrzygnie spotkanie na korzyść Polonii.

Sędziowie p. p. inż. Walczak i Górecki nie mieli dobrego dnia.

Polonia: Laszuk, Materski, Szczepaniak, Kamiński, Szabłowski, Rybicki, Naciążek, Krygier, Odrowąż.

Warszawianka: Sznajder, Meternich, Bieliński, Werner, Andrzejewski, Przedpełski, Majkowski, Dolecki, Michalski.



I-SZY ATAK HOKEJOWY LECHII
Trusz I, Trusz II i Palamarczyk.



REPREZENTACJA ŁODZI
w składzie: Załęski, Koczewski, Neuman, Jesse, Król, Jakobi, (obok sędziowie Szeranc i Dreger), Jakubiec, Frencel, Celmer i Rusinkiewicz (klęczą), zremisowała z hokeistami Poznania.

Tam jest porządeczek...

Rot-Weiss zawieszony

Drużyna Rot-Weiss-Preussen, która należy w Berlinie do najsilniejszych zespołów hokejowych, została przez kierownictwo trzeciego Obwodu zawieszona w związku z wypadkami w Krynicy. Kierownictwo berlińskiego Obwodu hokejowego wystąpiło przy tym tak rygorystycznie, że uniemożliwiono Rot-Weiss nawet uczestniczenie w rozgrywkach mistrzowskich!

Krok niemieckich władz sportowych zasługuje **na pełne uznanie.** Jak widać sport jest dla Niemców czymś więcej, nie tylko terenem gierek. Traktują oni ruch ten jako **system wychowawczy,** dając, gdy chodzi o kwestię dyscypliny i zachowania się, najlepsze przykłady innym!

Na tle zarządzenia władz hokejowych Gau III w dziwnym świetle wygląda stanowisko i metody stosowane tak często przez nasze władze sportowe.

Jesteśmy bardzo ciekawi, czy którykolwiek ze związków naszych na wiadomość o złym zachowaniu się drużyny za granicą zareagowałby w równie drastyczny sposób. Dotychczasowe doświadczenia pozwalają nie tylko w to wątpić, ale każą przypuszczać, że zrobionoby wszystko **bylе tylko wybielić własne czarne owieczki** a każdą próbę uczciwego i sportowego postawienia sprawy potraktowanoby niemal jako... zdradę interesu narodowego.

Co kraj — to obyczaj!

Mistrzostwa Lwowa

Hokejowe mistrzostwa Lwowa przyniosły w poniedziałek niespodziewane zwycięstwo Ukrainy nad A. Z. S. 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Porażka Akademików była zasłużona. AZS grał bardzo chaotycznie, zapuszczając się pod bramkę przeciwnika wyłącznie w pojedynkę. Podobna taktyka nie mogła przynieść oczywiście żadnego sukcesu, tym bardziej, że przeciwnik rozporządzał zespołem zgranym, który umiejętnie rozłożył swe siły i z powodzeniem przetrzymał tempo przez pełnych 45 minut.

AZS wystąpił w normalnym składzie, wzmocnionym ostatnio zwolnionym z Pogoni Krasnskim. Ukraina grała bez bramkarza Skrypja, który jest jej najlepszym zawodnikiem. Bramki dla Ukrainy zdobyli: Leszczyński i Maryniec.

POGOŃ — LECHIA 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)

Wtorkowe spotkanie Pogoni z Lechią, obudziło we Lwowie wielkie zainteresowanie, gromadząc na torze Pogoni ponad 1500 widzów. Pogoń wystąpiła w składzie zupełnie przegrupowanym. Nie grał wprawdzie Bereza, który poddał się ostatnio operacji ślepej kiszki, wystąpił natomiast Jałowy I, który wraz z bratem swym po otrzymaniu zwolnienia z Czarnych wrócił ponownie do macierzystego klubu. Jałowy II nie mógł stanąć do gry, gdyż w przeddzień meczu wykręcił sobie nogę na nartach.

Poziom meczu w porównaniu ze spotkaniem Czarni — Lechia był znacznie lepszy. Zwycięstwo Pogoni było zasłużone.

Chwilami przypominała ona najlepsze czasy. W grze jej widziało się wielkie zacięcie, zrozumienie gry zespołowej, co dawało jej w sumie dużo możliwości do uzyskania odpowiedniego cyfrowego rezultatu.

Atak zaprzepaścił jednak kilka stuprocentowych szans, a decydujący punkt zdobył Zimmer w chwili zupełnie niespodziewanej z przypadkowego strzału.

W Pogoni najlepszym był Korzeniowski. Szybkością nikt nie dorównał mu na torze. Wraz z Sabińskim tworzył on niezwykle groźną dwójkę. Plejewski był już słabszy. W trójce drugiej dominował całkiem wyraźnie junior Palus, który ma wszelkie zadatki na gracza wielkiej klasy. Do zupełnie dobrego poziomu dostroił się jeszcze Wańczyński. Reszta drużyny na poprawnym poziomie bez specjalnych usterek.

Lechia jest w formie wybitnie słabej. Bladość jej nabiera jeszcze większego wyrazu, gdy filar zielonych Sokołowski I stracił wiele ze swej dawnej świetności. A niestety z Sokołowskim nie jest najlepiej. Bez dostatecznej szybkości, bez dawnego strzału — stał się Sokołowski raczej przeciętnym wyrobnikiem Lepszy od niego był dzisiaj Sokołowski II, który na meczu z Pogonią wyróżnił się z pośród swoich kolegów.

Poza Sokołowskim II i poprawnym Bedryłą w bramce, oraz linią obrony Hell — Stworzeński, nie mogła Lechia zachwycić. Bywały wprawdzie okresy, w których zieloni z równie dobrym powodzeniem atakowali przeciwnika, jednak bez żadnego efektu, a nawet bez wiary w możliwość zwycięstwa.

Przez pierwsze dwie tercje tempo było mocne, obustronnie atakowano dużo, mając równe możliwości do uzyskania punktów.

Trzy pewne sytuacje ze strony Pogoni zmarnował Palus, dwie Sabiński, po stronie Lechii w posiadaniu tak dogodnych pozycji byli bracia Sokołowscy.

Lechia: Bedryło, Hell, Stworzeński; Sokołowski II, Sokołowski I, Goetz; Trusz I, Trusz II, Palamarczuk.

Pogoń: Wańczycki, Jałowy I, Weisberg, Sabiński, Korzeniowski, Plejewski; Starzewski, Zimmer, Palus. (M. K.)

Dragosz Voda na jubileuszu hokeistów Pogoni

Podczas noworocznego pobytu w Czerniowcach, lwowianie zapewnili sobie przyjazd Rumunów na jubileuszowy turniej Pogoni, który rozegrany zostanie w dniach 1 i 2 lutego. Dragosz Voda po rozegraniu dwu meczów we Lwowie, wyjedzie najprawdopodobniej na małe tournee po Małopolsce, odwiedzi Drohobycz i Przemyśl.



NAJLEPSZY HOKEISTA LWOWA
Sokołowski I, podczas akcji na meczu Lechia — Czarni



AMERYKAŃSKI WYŚCIG ŁYŻWIARZY
odbył się w Warszawie na stadionie W. P. Zwyciężyła para: Kalbarczyk — Wojna

Wyprawa Śląska odwołana

Tylko jedna ekspedycja
hokeistów polskich rusza zagranicę

W czwartek wieczorem wyjeżdża reprezentacja hokejowa przez Berlin do Szwajcarii. W ekspedycji zaszły w ostatniej chwili zmiany. PZHL przychylił się do wyrażonej przez nas opinii i zrezygnował z wyjazdu jednego z kierowników na rzecz rezerwowego bramkarza Maciejki. W rezultacie więc ekspedycję prowadzić będą tylko pp. dr Nowak i Warmiński.

Na decyzję PZHL wpłynęło również i to, że tournee Śląska nie dochodzi do skutku, wobec czego plan ewentualnego ściągnięcia w razie potrzeby Tarłowskiego automatycznie upadł. Zresztą byłby on praktycznie zapewne niewykonalny, gdyż nie wyobrażamy sobie, by Ślązacy będąc sami w ogniu ciężkich walk na obcym terenie, na pierwsze zawołanie zrezygnowali ze swego reprezentacyjnego bramkarza. Zresztą jak już podkreśliliśmy, chodzi przecież nie o to, by rezerwowy bramkarz pomagał nosić kijki i łyżwy, lecz by brał czynny udział.

Z chwilą gdy w Szwajcarii odbędzie się pięć spotkań, to przynajmniej w dwu wypadkach wystąpić powinien Maciejko, by otrzaskał się z atmosferą obcej widowni i nowych warunków. Mecze w Szwajcarii muszą mieć przede wszystkim charakter zaprawy przed Pragą i z tego punktu widzenia należy traktować plan całej batalii.

Pierwszy mecz rozegrają hokeiści nasi w niedzielę w Zurychu z Zürcher Schlittschuh-Club. Z. S. C., jak brzmi oficjalny skrót, należą do najlepszych zespołów Szwajcarii i są faworytem na mistrza. Mają oni w szeregach swych szereg reprezentacyjnych graczy, a przede wszystkim drugą trójkę napadu drużyny narodowej tak zwane trio „-er" złożone z Ch. Kesslera, H Lehrera i H. Kesslera.

Wedle jednozgodnej opinii fachowców w ostatnich meczach międzypaństwowych trójka „-er" nie ustępowała zbytnio słynnej trójce „-ni" (Toriani i dwaj Cattini), toteż obrońcy nasi znajdą się już w pierwszym meczu w prawdziwym „maglu". Künzler w bramce należy do jednego z trzech cerberów, utrudniających komisji selekcyjnej wybór. Wszyscy są bowiem doskonali. Do grupy reprezentacyjnej należy też skrzydłowy drugiego napadu Ernst. Kierownictwo drugiej linii sprawuje Durling, gracz chimeryczny, chorujący częstokroć na egoizm. O ile Durling pamięta o współpracy z kolegami, druga linia napadu ZSC zyskuje na bitności i jest również bardzo groźna. Obrona jest mniej pewna, częstokroć ryzykowna.

Züricher Schlittschub - Club znajduje się obecnie w pełnej formie, o czym świadczy zwycięstwo w turnieju o złoty puchar Arosy (ub. soboty i niedzieli), w którym uzyskał następujące wyniki: ZSC — Oxford 10:0, ZSC — Füssen 2:2, ZSC — Arosa 4:1.

Skład ZSC. przedstawia się następująco: Künzler; Caduff, Schüssler; Herbert Kessler, Heini Lehrer, Charly Kessler; Ernst, Durling, Max Menghini.

Z Zurychu jadą hokeiści nasi do Wengen, gdzie grają 17, a zaraz następnego dnia czeka ich ciężkie zadanie, oficjalny mecz z reprezentacją Szwajcarii w Bernie.

Spodziewać się należy, że w Wengen wyzyskani zostaną o ile możności rezerwowi, by przeciw reprezentacji Szwajcarii stanąć w możliwie najlepszej formie, z najlepszymi niezbyt zmęczonymi graczami.

Szwajcaria nie wystąpi zresztą w swym najlepszym składzie, gdyż wyzyskuje okazję do wypróbowania trzeciego ataku. Wobec tego w pierwszej trójce znajdą się znajomi z Zurychu trójka „-er", a w drugim ataku Dallmeier (Bern), P. Müller (Basel), i Ernst (ZSC): w bramce grać będzie Künzler z ZSC, w obrnie Badrutt (Bern) i B. Toriani (Basel).

Meczem w Davos 21 bm. i w Bazylei 23 bm. zakończona zostanie interesująca wycieczka, która powinna doprowadzić hokeistów naszych do pełnej formy.

Kraków

Cracovia — Sokół 1:0

KRAKÓW, 11.1. — Tel. wł. — Cracovia — Sokół 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Bramkę dla Cracovii uzyskał Michalik. We wtorek późnym wieczorem rozegrany został w Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A, który zakończył się nieznacznym zwycięstwem Cracovii.

Sensacyjny do pewnego stopnia wynik wywalczyła przede wszystkim niezwykła ambicja Sokoła, który zagrożony spadkiem z klasy A grał z niebywałym zacięciem. Sokół nastawił się na defensywę, inicjując tylko sporadyczne wypady. Do utrzymania dobrego wyniku przyczynił się doskonale broniący w Sokole bramkarz Bienlek. Poza tym dobrze grał Farkas i Bezard.

Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie grając bez Kowalskiego, Czarnika i Tonego. Drużyna grała słabiej, niż zwykle, do czego przyczyniła się w znacznej mierze egoistyczna gra Wołkowskiego. Dużą rolę odegrał też fatalny lód, który z powodu odwilży był pełen dziur i nierówności i uniemożliwiał biało czerwonym prowadzenie krążka.

Przez cały czas meczu Cracovia miała przygniatającą przewagę, atakując nieraz całą piątką. Pomimo to jednak doskonały bramkarz Sokoła potrafił utrzymać wynik. Jedyna bramka padła ze strzału samobójczego. Daleki strzał Michalika w drodze do bramki odbił się od kija obrońcy Sokoła i zdezorientowawszy w ten sposób bramkarza wpadł do siatki.

Sędziowali bardzo dobrze dr Osiek i Eberchart. Publiczności około tysiąca osób.

Wizyta KTH w Krakowie

Zespół hokejowy KTH zjeżdża w tym tygodniu do Krakowa, aby rozegrać dwa mecze o mistrzostwo. W sobotę przeciwnikiem kryniczan będzie Makabi, w niedzielę walczą goście z Sokołem. Oba mecze mają dla układu tabeli w okręgu bardzo ważne znaczenie i zadecydują o tym, która z drużyn zdobędzie tytuł wicemistrza okręgu. (rg)

II akt akademickich zawodów

W piątek, rozpoczyna się we Lwowie II etap akademickich mistrzostw Polski w narciarstwie.

Właściwy program konkurencyj lwowskich obejmuje bieg na 16 km. otwarty i do kombinacji, oraz konkurs skoków otwarty i do kombinacji. Poza konkursem odbędzie się nadto kombinacja alpejska.

Zarówno bieg płaski, jak i konkurs skoków, rozegrane zostaną w Brzuchowicach. Bezpośrednio po ukończeniu zawodów, zawodnicy wyjadą specjalnym pociągiem do Sławska, gdzie w poniedziałek odbędzie się bieg zjazdowy pań i panów, a w dniu następnym slalom. Konkurencje te jednak nie wchodzą w oficjalne ramy zawodów.

Obsada biegu i skoków przedstawia się conajmniej tak dobrze, jak w Krynicy. W ciągu wtorku zjechały do Lwowa pierwsze ekspedycje złożone z zawodników Łotwy, Finlandii i Austrii, w środę dalsze z Rumunii, Węgier i Niemiec. Polska reprezentowana będzie b. licznie. Zapowiedziany jest start zeszłorocznego akademickiego mistrza Polski — Orlewicza. (K)

Cztery starty zagraniczne narciarzy

Program PZN przewiduje w tym roku cztery starty zagraniczne narciarzy. I tak silny zespół reprezentacyjny wyjedzie na mistrzostwa FIS w Lahti. Dalej przewidziany jest udział w zjazdowych mistrzostwach świata w Engelbergu w Szwajcarii. Zawodnicy nasi wezmą udział w mistrzostwach Szwajcarii w Wemzen. Wreszcie planowany jest wyjazd na Międzynarodowy Tydzień Narciarski w Garmisch Partenkirchen i na jubileuszowe mistrzostwa Węgier. (rg)

Kto przyjeżdża na narciarskie mistrzostwa Polski?

Jak już podaliśmy swego czasu, na Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w narciarstwie zapowiedzieli swój przyjazd Niemcy, którzy przysyłają drużynę, złożoną z 4 — 6 osób. Ponadto zapowiedziany jest przyjazd ekipy węgierskiej, która jednak składać się będzie tylko z 2 — 3 zawodników, gdyż w tym samym czasie odbywają się mistrzostwa Węgier. Wreszcie zapowiedziała obesłanie zawodów Austria. (rg)

Mistrzostwa łyżwiarskie

Mistrzostwa łyżwiarskie Niemiec zdobyła wśród pań Lydia Veicht przed Herber, wśród panów Baeir przed Lorenzem; pary: Herber, Baier.

Mistrzostwo Austrii zdobył Kaspar przed Radą (mistrzem Zakopanego), a par — rodzeństwo Pausin.

Notatki

Pominięcie Króla w reprezentacji, która jedzie w czwartek do Szwajcarii, wywołało w Łodzi wielkie zdumienie. Zgodna opinia stwierdza, że łodzianin jest w szczytowej formie, potwierdził to w niedzielę również Stogowski i Zieliński. Słaba gra Króla na meczu z Łotwą nie może być miarodajna z powodu źle zestawionego i nierozumiejącego się ataku.

Union Touring gra w niedzielę w Toruniu z KPW Pomorzaninem, którego będzie rewizytował za zeszłotygodniową gościnę w Łodzi. Drużyna pomorska wygrała w Łodzi w stos. 6:3. Wraz z hokeistami wyjeżdżają do Torunia czołowi łyżwiarze łódzcy.

ŁKS sprowadza na niedzielę albo Polonię warszawską albo Wartę poznańską. Decyzja co do przeciwnika zapadnie w czwartek. Jeżeli Polonia grać będzie w najbliższą niedzielę, to Warta przybędzie w tydzień później.

HOKEIŚCI KPW POMORZANINA WYGRYWAJĄ W TCZEWIE

Drużyna hokejowa KPW Pomorzanin bawiła ubiegłej niedzieli w Tczewie, bijąc Wisłę w stosunku 4:1. Toruńczycy pokazali kombinacyjną grę na dość wysokim poziomie. Na pierwszy plan wybił się kierownik pierwszego ataku doskonały dribler Osmański, który zdobył 2 bramki.

W przerwach meczu popisywała się mistrzowska para Pomorza p. Kołotówna i Kowalski.



MAŁECKI i CZESŁAWSKI
stoczyli w ramach meczu Polonia —IKP zaciętą walkę, zakończoną zwycięstwem Polonisty.



BOKSERZY I. K. P. i POLONII
Przed meczem, który przyniósł wysokie zwycięstwo (12:4) drużynie warszawskiej. Stoją zawodnicy I. K. P.: Szwed, Marcinkowski, Czesławski, Kowalewski, Więckowski, Chmielewski, Pietrzak i Piesik. Klęczy Polonia: Komuda, Kazimierski, Małecki, Łukasiewicz, Janczak, Fabisiak, Wiziński i Sowiński.



ATAK NA BRAMKĘ ŁOTEWSKĄ
zorganizowali Król i Tadecki. Moment z meczu Polska — Łotwa 2 : 1

Nasz XII-ty plebiscyt

Rozpoczynamy wielki pojedynek

o tytuł pierwszego sportowca Polski

Jedenaście lat temu wystąpił Przegląd Sportowy z inicjatywą układania dorocznej listy 10-ciu najlepszych sportowców polskich. Systemem miało być głosowanie plebiscytowe, a wyborcami Czytelnicy naszego pisma. Plebiscyt Przeglądu Sportowego nie tylko przetrwał okres próby, lecz z każdym rokiem potężnieje, stając się dziś nieodzowną częścią bilansu każdego sezonu.

Do podniesienia znaczenia opinii Czytelników naszego pisma, wyrażonej drogą plebiscytu, przyczyniła się bez wątpienia nagroda wędrowna prezesa Z. P. Z. S. min. Ulrycha, ofiarowana — w ostatnim pięcioleciu — dla sportowca Nr 1, na liście najlepszych. Puchar ten zdobyła ostatnio (1936 rok) Jadwiga Jędrzejowska.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że głosowanie sportowców wskazywało niemal zawsze na tę samą osobę, którą potem specjalna komisja nadawcza przyznawała Wielką Honorową Nagrodę Sportową P. U. W. F. i P. W.

Oto krótki szkic historyczny dorocznego plebiscytu Czytelników Przeglądu Sportowego.

✱

XII-ty nasz plebiscyt rozpoczynamy od przeglądu tych wydarzeń roku 1937-go, które mogą wysunąć ewentualnych kandydatów na listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

Wyjaśniamy tu od razu dwie zasadnicze sprawy, które stają się często powodem błędnego wypełniania kuponów:

1) **lista obejmuje tylko osoby pojedyncze, a nie zespoły;**
2) **zawodowcy są wykluczeni z plebiscytu.**

Poza tym zwracamy uwagę, że udział w plebiscycie nie pociąga za sobą **żadnego wpisowego,** a listę nagród ogłosimy w numerze następnym.

✱

I alfabetycznie i z uwagi na znaczenie sukcesów rozpocząć trzeba od bokserów. Dwaj z nich: Chmielewski i Polus, zdobyli tytuły mistrzów Europy, dwaj inni zostali wicemistrzami — Sobkowiak i Szymura. Wspomnieć też trzeba o Rotholcu, który kontynuuje (jako jedyny dotąd repr. Polski) zwycięską passę w meczach międzypaństwowych.

Tuż po bokserach trzeba mówić o piłkarzach. Chociaż sukcesy ich mają wagę przede wszystkim zespołową, pewne jednostki klasą swej gry przyczyniły się do tego w sposób wybitny.

Podajemy nazwiska piłkarzy, którzy brali udział w większości zwycięskich tegorocznych spotkań, uzyskując specjalnie dodatnią ocenę opinii: Wilimowski, Wodarz, Wostal, Piontek, Matyas, Szczepaniak, Gałecki. Są to wyłącznie napastnicy i obrońcy, gdyż te dwie linie decydowały stale o naszych zwycięstwach.

Podobna sytuacja była w hokeju lodowym, gdzie trudno nie połączyć sukcesów drużyny z indywidualną klasą jednostek. Wybijają się tu: Wołkowski, kierownik pierwszego ataku, Kowalski, Ludwiczak, Zieliński, Stogowski — gracze na miarę europejską.

Poważnym kandydatem na listę najlepszych jest bez wątpienia Sobieraj, który uczynił kajakarstwo polskie głośnym w Europie, dzięki swym zwycięstwom nad Niemcami.

Spośród szosowców, najwybitniejsze wyniki w sezonie mieli: Napierała, Wasilewski i Kapiak I. Oni byli głównymi sprawcami zwycięstwa w wyścigu międzynarodowym dookoła Polski i Węgier, dwaj pierwsi są też mistrzami Polski.

Ustalenie wybitnych lekkoatletów jest o wiele łatwiejsze, dzięki ich indywidualnym wynikom. Oto kandydaci na listę najlepszych: Kucharski (mistrz Anglii, pogromca Robinsona i Lanziego), Noji (zwycięzca Syringa), Gassowski (rekordzista 400 m), Fiałka (triumfator biegu przez Berlin), Walasiewiczówna (nowe rekordy świata), Kwaśniewska (rekord oburącz oszczepem).

Z łyżwiarzy można brać pod uwagę jedynie Kalbarczyka (9-ty na mistrz. Europy), który stale śrubuje rekordy Polski.

Największy sukces wśród narciarzy odniósł Orlewicz, zdobywając tytuł akademickiego mistrza świata w kombinacji norweskiej.

Łucznicy polscy mają w gronie swym mistrza świata, Majewskiego, który tytuł ten zdobył w strzelaniu na długie odległości.

Jędrzejowska rozsławiła tenis polski na całym świecie. Ma ona w dorobku dwa wicemistrzostwa, które starcza za legitymację do naszej listy najlepszych. Chodzi tu o Wimbledon i Forest Hills. Polka została też sklasyfikowana na 3-cim miejscu na liście światowej.

Tenis stołowy tradycyjnie już może poszczycić się posiadaniem w swym gronie wicemistrza świata. Jest nim ciągle Ehrlich.

Verey nie odzyskał wprawdzie swej wielkiej formy sprzed dwu lat, lecz 3-cie miejsce na mistrz. Europy oraz zwycięstwa międzynarodowe kwalifikują najlepszego wioślarza polskiego na listę ogólną.

Przegląd nasz jest wyczerpany, co nie wyklucza, że Uczestnicy plebiscytu zgłaszać będą kandydatury osób nie wymienionych wyżej. Ocena zasług jest sprawą osobistego ich uznania. Pozwalamy sobie jedynie zwrócić uwagę na konieczność brania pod uwagę nie tylko wyników ściśle sportowego, lecz i **ogólnej sylwetki moralnej kandydata.**

O sposobie obliczania punktów i nagrodach dla uczestników, napiszemy w numerze następnym.

DOROCZNY PLEBISCYT PRZEGLĄDU SPORTOWEGO
na listę
10-CIU NAJLEPSZYCH
sportowców polskich
Głosuję na listę:

1.	. . . .	10
2.	. . . .	9
3.	. . . .	8
4.	. . . .	7
5.	. . . .	6
6.	. . . .	5
7.	. . . .	4
8.	. . . .	3
9.	. . . .	2
10.	. . . .	1

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

Wyciąć, wypełnić, wysłać pod adresem Przegląd Sportowy Marszałkowska 3/5

PAŃSTWOWA NAGRODA SPORTOWA

przyznana będzie wg. nowego regulaminu, w dniu 31-ym stycznia. W skład komisji nadawczej, której przewodniczy dyr PUWF. i PW. a sekretarzuje szef wydziału sportu społecznego wchodzą delegaci: Zw. Pol. Zw. Sp., P.K.Ol., CIWF., Rady Naukowej WF., Min. Spr. Zagr., Zw. Dz. Sp. R. P. oraz prezes jednego z najpoważniejszych klubów (w roku bieżącym — płk Goebel, prezes KS. Warszawianka).

Nagrodę może otrzymać nie tylko pojedyńczy sportowiec, lecz i zespół. W poprzednich latach raz jeden WHNS. zdobyła dwójka wioślarzy: Mikołajczyk — Budzyński, za mistrzostwo Europy. Obecnie poważnie kandydować może 8-ka bokserów, która zajęła pierwsze miejsce na turnieju w Mediolanie oraz 11-ka piłkarzy za zwycięstwo 4 : 0 nad Jugosławią w meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata.

Indywidualnie kandydatura Jędrzejowskiej jest bezkonkurencyjna.

List do Redakcji

T. Makowski

Skarga pływaka

Coraz częściej słyszy się głosy bądź to w prasie, bądź to w świecie sportowym, iż pływactwo polskie od kilku lat nie robi postępów.

Tak, tak jest. Ale powstaje pytanie dlaczego? Kto ponosi za to odpowiedzialność? Może zawodnicy, może brak materiału ludzkiego, brak talentów.

O, nie. To wszystko jest i to w bardzo dobrym gatunku. Bo oto, co mówią trenerzy zagraniczni, począwszy od Deutscha, Szulca, Sasa, poprzez wielu innych a skończywszy na ostatnich dwóch, tj. Steppie i Raykim. Węgier powiedział wyraźnie: „nigdy, w całej Europie nie natrafiliśmy na tak doskonały materiał, jak w Polsce; podziwiamy to, co jest".

A teraz Amerykanin, Stepp: „brak warunków i opieki nad zawodnikami jest główną przyczyną waszych słabych postępów".

Można byłoby dużo przytaczać takich opinii i to nawet sprzed 7-miu lat. A cóż się od tego czasu zmieniło

Nic. Zawodnicy są, materiał jest i talenty się znajdą. Lecz nie ma, niestety, dla nich warunków, nie ma opieki nad zawodnikami, brak systemu pracy i organizacji.

Pływactwo traktowane jest po macoszemu. Nasze władze naczelne z PUWF-em i PZP na czele nie rozumieją się zupełnie, nie ma między nimi współpracy. Mówi się wprawdzie o polepszeniu warunków, ale tylko się mówi. Ja czekam na to 11 lat i nie mogę się doczekać.

W Warszawie, w półtora milionowym mieście są 2 tylko pływalnie letnie. „Łazienkowska" (pływalnia Wojska Polskiego), to pływalnia dla starszych panów z brzuszkami oraz dla pań o lakierowanych paznokciach. Nie ma tam mowy o sporcie, o trenowaniu. Jednorazowy wstęp kosztuje półtora zł. A czy może pozwolić sobie na to zawodnik, który chce trenować codziennie. Kiedyś, pamiętam, przed meczem Polska — Czechosłowacja, byłem z kilkoma kolegami wpuszczony na basen pokryjomu przez woźnego p. R. On nas zrozumiał — nie władze — on chciał, żebyśmy wygrali.

Drugą pływalnię letnią ma A. Z. S. w parku Paderewskiego. Biedaczka wysłużyła się długie lata, a ile dziesiątek tysięcy ludzi nauczyła pływać. Ale tego roku, kiedy zupełnie się rozleciała a ludzie łamali nogi (zamiast uczyć się pływać), ile trzeba było się nachodzić, naprosić, żeby dostać od P.U.W.F. 2 tysiące złotych na jej naprawę.

Oczywiście, to było za mało. I Stepp, który brał 1500 zł miesięcznie, musiał trenować zawodników na pomostach. Bo trudno nazwać pływalnią pomosty, bez nawrotów, bez startów, torów.

A jak jest u nas z pływalniami zimowymi? Basen w Domu Akademickim, to łaźnia a nie kąpielisko. Kierownictwo tamtejsze twierdzi, że temperatura powietrza 22° C. i wody 28° C. nie będą wpływały na przeziębienia młodzieży. A jest przecież odwrotnie. Właśnie tak wysoka temperatura powietrza i wody powoduje szybkie przeziębianie się.

Następnie Y.M.C.A. Stosunek negatywny kierownictwa YMCA nam pływakom jest dobrze znany. Ile razy spotykaliśmy się z odmową czyto ulg z korzystania pływalni, czy to z pozwolenia na trening przed jakimiś międzynarodowymi zawodami. To jest interes dochodowy, a nie instytucja społeczna!

Wreszcie otwierają pływalnię w C.I.W.F. Dostajemy możność po tylu latach oczekiwania, treningu piłki wodnej. Ba! Organizują nam od razu na wstępie 3-tygodniowy obóz, który rzeczywiście dał bardzo dużo.

A po 3 dniach jak grom z jasnego nieba spada wiadomość, że pływalnię zamykają na 3 miesiące. Gdzie konsekwencja w postępowaniu P.Z.P. Organizuje się obóz piłki wodnej w grudniu, następnie przez 3 miesiące basen jest nieczynny — zapominamy wszystkiego, czegośmy się nauczyli i w kwietniu rozegrano mecz Polska — Austria. I znów przegrany 12:0.

Po co jechać? Stworzyć najpierw warunki, a później coś robić. Później mówić o Londynie, później marzyć o Olimpiadzie.

Za granicą jest inaczej! Tam jest zrozumienie dla sportu tak pięknego, jak pływanie. Tam są warunki a później wymagania. W Berlinie jest 20 pływalni zimowych, w Budapeszcie tyleż letnich i na każdą z tych pływalń zawodnik narodowej drużyny ma wstęp bezpłatny. Tam przed każdymi zawodami międzynarodowymi są przymusowe obozy kondycyjne, otacza się zawodników opieką, a później żąda się wyników.

Przykładem poprawy warunków a przez to i wyników może być u nas Poznań. Od 4 lat Poznań ma pływalnię letnią przy elektrowni miejskiej, skąd czerpie gorącą wodę. Temperatura wody wynosi tam kwietniu 23° C, a w październiku 29° C. A więc pół roku pełnego sezonu, pół roku dogodnych warunków do pływania. I to jest przyczyną iż Poznań obecnie ma dużo dobrze zapowiadających się zawodników.

A dalej Śląsk. Przecież to na Śląsku w Siemianowicach znajduje się najstarsza nasza pływalnia zimowa. Przecież to nikt inny, jak E.K.S. mistrz Polski w piłce wodnej utrzymuje kontakt z Niemcami z Bytomia, Gliwic i z innych miast Śląska niemieckiego i razem z nim trenuje. Przecież w zeszłym roku Giszowiec zbudował pływalnię zimową, uwzględniając przede wszystkim warunki sportowe. (Piłka wodna).

To wszystko, powtarzam jeszcze raz, dowodzi jak ważną rzeczą są warunki i opieka dla pływactwa polskiego.

My zawodnicy mamy sumienia czyste. Nie naszą jest winą, że nie ma gdzie pływać, że nie ma gdzie grać, że pływactwem nie zajmuje się min. Bobkowski.

Na zakończenie powiem jeszcze jedno, że czas wielki skończyć w pływactwie z tak modnym teraz i często używanym „kompleksem niższości". Po prostu trzeba pracować, pracować „od podstaw".

Na ringach całej Polski

Chmielewski z zaproszenia do Kopenhagi, na 28 bm. na międzynarodowy turniej Hermodu, najprawdopodobniej nie skorzysta. Zależeć to będzie od stanu ręki po meczu niedzielnym z Bruazzim.

Indywidualne mistrzostwa Polski zostały przełożone z dnia 20 marca na 2 i 3 kwietnia, z powodu wyjazdu reprezentacji na dwa mecze: do Helsinek i Tallina. Mistrzostwa w grupach odbędą się, w Łodzi, Warszawie, Poznaniu i Lwowie, chyba żeby któreś miasto cedowało swe prawa. Śląsk np. zwrócił się do Łodzi, która organizuje finał indywidualnych mistrzostw Polski, o odstąpienie organizacji mistrzostw grupy, do której należy Kraków, Łódź i Śląsk — ŁOZB odpowiedział odmownie. W r. ub. mistrzostwa odbyły się w Krakowie, Białymstoku, Lublinie i Bydgoszczy.

MIĘDZYOKRĘGOWE ZAWODY BOKSERSKIE POMORZE — POZNAŃ. W dniu 16 stycznia 1938 r. odbędzie się w Toruniu w hali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Wały spotkanie bokserskie Poznań — Pomorze. W związku z tym wyznaczeni zostali następujący zawodnicy do reprezentacji Pomorza: Jarmuszewski (Gryf), Krzemiński (Gryf), Rinke (Bydgoszcz), Lelewski (Gryf), Urbaniak (Astoria), Karolak (Flota), Choma (Gdynia). Rezerwowi: Janicki (KPW Bydgoszcz), Wojtkowiak (Astoria), Kujawski (Flota), Wasiak (Flota), Werner (Gryf), Łukowski (Astoria).

Brześć — Białystok w boksie

Pierwszy międzymiastowy mecz bokserski Brześć — Białystok zostanie rozegrany w Białymstoku dnia 16 stycznia w sali teatru „Palace".

Drużyny wystąpią w składach następujących:

Brześć: Hammerklaper, Gawryluk, Eckstein, Krawiecki, Kołodziec, Kowalski, Wawrzyniak, Wosachło.

Białystok: Zalewski, Sandler, Górecki, Piotrowicz, Epstein, Rozenblum, Kusiner, Rozen.

Polonia warszawska walczy w niedzielę w Łodzi w meczu rewanżowym z Hakoahem, który niedawno pokonała u siebie 9:7. Pogromcy IKP spotkają w Łodzi dobrze przygotowanego przeciwnika, który zapowiada skład następujący: Rossman, Tauber, Fagot, Mosman, Wdowiński, Jabłoński lub Zylberberg, Waldman i Blibaum. W ramach tego meczu dojdzie do kilku bardzo interesujących pojedynków rewanżowych: Małecki — Fagot (w Warszawie wygrał nie przekonywująco Małecki), Wdowiński — Jańczak (w Warszawie wygrał Wdowiński) i Wiśniewski — Waldman (pierwsze spotkanie remisowe).

Reprezentacja bokserska Łodzi na mecz z Warszawą, w dniu 23 bm. jest już zestawiona przez kapitana związkowego p. Misza i przedstawia się następująco: Szwed (IKP), Marcinkowski (IKP), Augustowicz (Geyer), Kijowski (Zjedn.), Ostrowski (G), Chmielewski (IKP), Pietrzak (IKP), Jaskółka (Zjedn.). Drużynie tej daleko do miana najsilniejszej tymbardziej, że większość bokserów zawiodła ostatniej niedzieli w Toruniu i w Warszawie, tak, że przypuszczalnie po niedzielnym meczu Hakoah — Polonia (W-wa) dokonane będą zmiany w składzie.

SKŁAD WARSZAWY na mecz z Łodzią, który rozegrany zostanie 23 bm. w Łodzi ustalony został przez kapitana związkowego p. dyr. Idźkowskiego w sposób następujący: (od muszej): Rundstein, Rotholc, Małecki, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pabisiak, Doroba I, Sowiński rez., Baśkiewicz, Miller, Makusiński, Rozenblum, Błażejewski, Całka, Neuding, Archacki.

W składzie tym brak jest zawodników Okęcia, którzy tego samego dnia walczą w Gdyni ze Związkiem Strzeleckim.

Poznań zaproponował Warszawie rozegranie meczu bokserskiego 2 lutego w stolicy.

Decyzja w tej sprawie zapadnie za kilka dni i uzależniona jest od odpowiedzi Hamburga i Kopenhagi, które mają w tym termi nie walczyć w Warszawie.

Ryga nadesłała ofertę do WOZB rozegrania meczu w Warszawie 13 lutego w stolicy.

Warszawa z oferty tej nie skorzysta wobec braku terminów i słabego poziomu bokserów łotewskich.

Mecz Boxsport (Kassel) — Okęcie ma dojść do skutku ostatecznie 6 lutego Mecz ten odbędzie się w Cyrku.

Bokserzy CWS-u (Warszawa) walczyć będą w niedzielę w Kielcach z Granatem.

Drużyna stołeczna wyjeżdża do Kielc w składzie: w. musza: Rzewnicki; w. piórkowa: Lipiński i Śmiech; w. lekka: Abramczyk i Ciechomski; w. półśrednia: Brzóska; w. średnia: Całka; w. półciężka: Cędzia.

Kierownikiem będzie p. Morzowski.

Warta (Poznań) walczyć będzie 30 stycznia w Warszawie z CWS-em w sali teatru Nowości.

Sekcje bokserska zorganizowała Syrena. W dniach najbliższych ma ona zgłosić swój akces do WOZB. Treningi w Syrenie prowadzi Seydel.

30 złotowa grzywną ukarana została Legia przez WOZB za opóźnienie meczu z Makabi. Za to samo przewinienie, ale na meczu z Czechowicami ukarana została Gwiazda 10-złotową karą.

Kontuzja Piesika na mecz IKP — Polonia w Warszawie okazała się poważniejsza niż pierwszej chwili przypuszczano. Padając przy k. o. Piesik złamał nogę w kostce. Jeszcze w Warszawie, w szpitalu im. Marsz. Piłsudskiego, dokonano zdjęcia rentgenowskiego. Piesik został przewieziony do szpitala Ubezpieczalni w Pabianicach, gdzie pozostanie przez 6 tygodni, tak, że w tym sezonie nie pokaże się on już na ringu.

Moszkowicz, były pięściarz Makabi sosnowieckiej, zgłosił przystąpienie do łódzkiego Hakoahu, który zyska przez to poważne wzmocnienie.

Mecz bokserski Polonia — Flota rozegrany zostanie 30 bm. w Warszawie. W ramach tego meczu dojdzie do ciekawego pojedynku w wadze ciężkiej: Węgrowski — Sowiński.

PŁYWACY NIE LUBIĄ PISAĆ

Jak sprawnie pracuje Polski Związek Pływacki, odzwierciadla najwymowniej ostatni komunikat organizatorów tegorocznych pływackich mistrzostw świata w Londynie. W komunikacie tym, rozsyłanym na cały świat, Anglicy podają do wiadomości, że na zaproszenie ich odezwały się niemal wszystkie związki europejskie. Na list nie odpowiedziały jedynie następujące państwa: Bułgaria, Grecja, Finlandia, Litwa, Rumunia, Turcja i... Polska.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że Anglicy powiadomili P. Z. P., iż zapraszają do Londynu jednego polskiego zawodnika na swój koszt. Zaproszenie jednego polskiego pływaka oceniane było w sierach pływackich za niedostateczne. P. Z. P. nosi się z zamiarem wysłania przeszło dziesięcioosobowej ekspedycji. Ale odpowiadać na listy nie chce.

✱

Trenera waterpolowego z Węgier sprowadza okręg śląski z poparciem magistratury naczelnej. Podczas pobytu Raykiego w Warszawie przedstawiciele śląskich klubów porozumieli się z nim i zaprosili jego brata na miesięczny pobyt na Śląsku

Pisarski najpracowitszy

Z wszystkich pięściarzy polskich najpracowitszy sezon ma Józef Pisarski, który stoczył dziesięć poważnych meczów, w tym siedem międzynarodowych. Na rozkładzie w b. sezonie ma Pisarski trzech Niemców: Helda, Mietschkego, Loibla i remis z Campem, zwycięstwa nad Finem Koivunenem i Irlandczykiem Coffeyem i porażkę z Duńczykiem Nielsenem w Nyköbing. Poza tym Pisarski ma za sobą dwa zwycięstwa polskie nad Majchrzyskim i Florysiakiem i dwa remisy z Chmielewskim i Szulczyńskim. Ostatni mecz Pisarskiego (w barwach reprezentacji Warszawy) był 111-tym a 71-ym zwycięstwem, przy 21 porażkach.

Czerwiński, nie Lubiński

Przeciwko przyznaniu zwycięstwa Czerwińskiemu nad Lubińskim Lwów wniósł protest do wydziału sportowego P. Z B. Protest ten nie ma żadnych widoków powodzenia, gdyż wydział sportowy PZB, opierając się na kartach punktowych będzie musiał utrzymać ogłoszony wynik.

Karta punktowa tego spotkania wyraźnie wskazuje na zwycięstwo Poznańczyka. Sędzia punktowy dał Lubińskiemu w sumie 58 punktów — 19, 20 i 19 za poszczególne rundy, Czerwińskiemu 20, 19 i 20 punktów, lecz popełnił omyłkę w dodawaniu i otrzymał również 58, a nie 59 punktów. Błąd ten spostrzegł p. K. Derda. W tych warunkach stanowisko p. K. Derdy było zupełnie słuszne. (ss)

Bokserzy Wawelu startują w Garbarni

W niedzielę 16 b m., o godz. 11.30 w Domu Robotniczym w Podgórzu rozegrany będzie mecz bokserski między drużynami Garbarni i Makabi. Zawody zapowiadają się ciekawie, gdyż Garbarnia zasilona jest zawodnikami b. sekcji Wawelu (rg)

Wisła walczy z bokserami Poznania

Reperezentacja Poznania w boksie zjeżdża do Krakowa na 2 lutego. KOZB oddał imprezę Wiśle wobec czego rozegrany będzie mecz Poznań — Wisła. Poprzedzą zawody finały mistrzostw młodzików. Mistrzostwa te rozpoczynają się 29—30 stycznia. (rg)

Echa z niedzieli

Po meczu Łódź — Toruń 9:7

Toruń, pozbawiony w okresie zimowym wszelkich ciekawych imprez, tłumnie stawił się na mecz swej pięściarskiej reprezentacji z reprezentacją Łodzi.

Reprezentacja Łodzi jako całość nie była jednolitą obok doskonałych zawodników jak Pisarski. Richter spotkaliśmy słabych jak Jaskóła, Dybilas. W drużynie toruńskiej bez wyrazu wypadł Krzemiński, który zatracił swą żywiołowość, a lewa straciła na mocy. Lelewski po pierwszej doskonałej rundzie, po kolei stracił na szybkości i wdał się niepotrzebnie w wymianę ciosów, w której musiał ulec Ostrowskiemu.

Niezrozumiałe było orzeczenie sędziego punktowego kap. sport. P.Z.B. p. Suszczyńskiego, który dał wygraną w wadze koguciej toruńczykowi Grabowskiemu II. Rychter był bezwzględnie lepszym bokserem, spokojny, opanowany już od drugiej rundy miał zdecydowaną przewagę.

Spodenkiewicz pokonany w Tczewie

W ubiegły piątek odbył się w Tczewie mecz bokserski między klubem sportowym I.K.P. z Łodzi i tut. Sokołem. Zwycięzyli łodzianie w stosunku 12:4.

Największą niespodziankę sprawił doskonale zapowiadający się Skierka, który pokonał zdecydowanie Spodenkiewicza. Nadmienić należy, że Skierka osiągnął dotychczas kilka pierwszorzędnych wyników: wygrane z Pelą, Rogowskim, remis z Krzemińskim oraz ostatnią wygraną ze Spodenkiewiczem stawiają go w rzędzie najlepszych piórkowców polskich. Byłoby wskazanym, aby tym b. obiecującym zawodnikiem, zainteresował się kap. sport. P.Z.B.

Inne wyniki w wadze muszej silniejszy fizycznie Szwed (Łódź) wygrywa przez ko w drugim starciu z Saksem. W wadze koguciej: Marcinkowski (Ł) pokonał na punkty Rohdego, w w. piórkowej Czesławski zremisował z Lenańskim w wadze lekkiej. Kowalewski zremisował z Blesem. W wadze półśredniej Więckowski (Ł) uzyskał dwa punkty walkowerem, wskutek nadwagi Landowskiego. W spotkaniu towarzyskim Landowski wysoko wygrywa na punkty.

W wadze średniej wystąpił oczekiwany przez liczne zgromadzoną publiczność mistrz Europy Chmielewski, który nie mógł jednak pokazać swych wszystkich możliwości, ponieważ już w I starciu po dwóch błyskawicznych ciosach znokautował Wenckiego. — W wadze półciężkiej Pietrzak wygrał na punkty z Kleinschmitem.

Edward Ran powrócił do Paryża z Mediolanu. Widocznie ostatnie niepowodzenia na ringu nie załamały go, gdyż w dniu 13 b. m. w sali Wagram spotka się znów z Francuzem Cerdan. Cerdan jest zupełnie nieznanym bokserem.

GRUDZIĄDZ. Zawody pięściarskie na rzecz P.Z.B., zorganizowane w Domu Żołnierza, zgromadziły na starcie osiem par zawodników z WKS-u, Sokoła i GKS-u i przyniosły następujące wyniki: musza: Wiecki (GKS) zwyciężył na punkty Dulkę II (WKS). „Mały" (Sokół) przegrał z Drążkowskim (WKS); kogucia: Dulka I (WKS) wypunktował Żółkowskiego (GKS); piórkowa: Kwiatkowski (GKS) przegrał na punkty z Woźniakiem (WKS) a Baranowski (GKS) z Burchardtem (WKS); lekka: Wikliński (GKS) odniósł zwycięstwo punktowe nad Grudzińskim (WKS); półśrednia: Bies (WKS) wypunktował Trzybińskiego (GKS); średnia: Wrosz Br. (Sokół) wygrał na punkty z „Mały" (WKS); półciężka: Wrosz Ed. (Sokół) nierozstrzygnął walki z Łotockim (WKS).

Ostateczna tabela turnieju

	K	F. T. C.	Cracovia	Warszaw.	Rot Weiss	Jaworz.	K. T. H.	bramki	punkty
1.	F. T. C.	R	1:0	2:1	0:0	3:0	2:1	8 2	9
2.	Cracovia	0:1	Y	1:1	1:0	3 0	3:0	8:2	7
3.	Warszaw.	1:2	1:1	N	0:1	3:0	2:1	7:5	5
4.	Rot Weiss	0:0	0:1	1:0	I	0:5	3:1	4:7	5
5.	Jaworzyna	0:3	0:3	0:3	5:0	C	4:3	9:12	4
6.	K. T. H.	1:2	0 3	1:2	1:3	3:4	A	6:14	0

Zgromadzenia, obrady, projekty

Warszawianka przeciw powiększeniu Ligi

We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie Zarządu Warszawianki, na którym omawiano wniosek o powiększenie Ligi do 12-stu klubów. Po dłuższej dyskusji uchwalono ustosunkować się negatywnie do wniosku Warty, wychodząc z założenia, że powiększenie Ligi spowodowałoby przedłużenie sezonu. Jest rzeczą wykluczoną, by w naszych warunkach klimatycznych rozpoczynać sezon mistrzowski już może w lutym i kończyć go późno w grudniu.

Natomiast Warszawianka przychylnie ustosunkuje się do projektu ograniczenia spadku i awansu do jednej drużyny, jako też popierać będzie wniosek o stworzenie drugiej Ligi. Delegatami Warszawianki na walne zgromadzenie Ligi będą pp. kpt. Busch i Porczyński.

*

Stanowisko Warszawianki sprowadzić może zwrot w ustosunkowaniu się walnego zgromadzenia do wniosku o powiększenie Ligi. Obok Cracovii i Pogoni będzie Warszawianka trzecim klubem przeciwnym inowacji. Wystarczy więc dołączenie się jeszcze jednej delegacji, by wniosek nie uzyskał kwalifikowanej większości. Ponieważ, jak z ankiety zamieszczonej w jednym z ostatnich numerów Przeglądu Sportowego wynika, niektóre kluby nie są jeszcze na sto procent zdecydowane głosować za propozycją Warty, wiele zależeć będzie od dyskusji i argumentów, jakimi posługiwać się będą obie strony.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że kompromisowy wniosek, zmierzający do ograniczenia spadku do jednej drużyny uzyska zgodę prawie wszystkich uczestniczących.

Inicjatorowie Ligi B na walnym zgromadzeniu Ligi

Przed kilkunastoma dniami odbyło się w Częstochowie posiedzenie w sprawie zorganizowania drugiej Ligi. Na zebranie zaproszono mistrzów okręgów, jednak nie wszyscy się stawili. M. i. uchwalono w Częstochowie zwrócić się do Ligi z prośbą o dopuszczenie delegatów przyszłej Ligi B na walne zgromadzenie.

W sprawie tej wpłynęło już odpowiednie pismo, w którym inicjatorowie proszą o dopuszczenie do obrad sobotnich przedstawicieli Brygady, H. C. P. i Dębu, którzy zreferują sprawę organizacji drugiej Ligi i zaapelują o poparcie ich propozycji na zjeździe PZPN.

*

Mieliśmy już sposobność stwierdzić, że teoretycznie stworzenie drugiej Ligi byłoby wysoce pożądane. Otrzymalibyśmy wówczas klasę „średnią", która mogłaby się w znacznej mierze przyczynić do poprawienia poziomu i jeszcze lepszego przeselekcjonowania drużyn, za nim przedostaną się do prawdziwej ekstraklasy. Z drugiej strony straciłaby na ostrości kwestia spadku w pierwszej Lidze, gdyż ewentualna degradacja nie byłaby już połączona z tak bolesnymi konsekwencjami!

Dlatego też przypuszczamy, że walne zgromadzenie Ligi chętnie opowie się za projektem organizacji drugiej klasy.

Trudność tkwi jednak w czym innym, a mianowicie w problemie finansowym. Faktem jest, że czołowe kluby ciężko walczą o egzystencję, z trudem wiążąc koniec z końcem. Jedną z głównych bolączek są kosztowne, dalekie rozjazdy. Identyczny problem wyłoni się również w drugiej Lidze i to może w silniejszym stopniu, gdyż dystanse będą bodajże jeszcze większe. Nie należy się łudzić, że kwestia t. zw. dyjet da się rozwiązać tanim kosztem, być może przy pierwszych dwu wyjazdach. Później zaczną się niesnaski, targi i coraz to wyższe wymogi. Być może, że dwa lub trzy lepiej sytuowane towarzystwa dadzą sobie radę, co stanie się jednak z całą rodziną?

Problem jest bardzo poważny i wymaga głębokiej rozwagi oraz ścisłej kalkulacji.

Osobne zagadnienie stanowić będzie sposób zorganizowania drugiej Ligi. Kto ma do niej wejść i jakie decydować będą kryteria.

Przypuszczamy, że inicjatorowie mają już dokładny plan, z którym zapoznamy się na walnym zgromadzeniu.

Walne zgromadzenie Ligi PZPN odbędzie się w sobotę w sali konferencyjnej PUWF w pierwszym terminie o godzinie 9-ej, w drugim o g. 9.30.

Zarząd Ligi obradować będzie w nad aktualnymi zagadnieniami i stanowiskiem, jakie ma zająć wobec niektórych wniosków. O ile można się zorientować, w Zarządzie są dość silne prądy przeciwne powiększeniu Ligi.

DELEGACI NA WALNE ZGROMADZENIA

W niedzielę odbędą się walne zgromadzenia w poszczególnych okręgach. PZPN wydelegował na nie następujących członków: Śląsk — płk. dr Żołędziowski, Zagłębie — p. Krassowski, Warszawa — inż. Kuchar, Liga — inż. Merliński i Przeworski.

Na walne zgromadzenie Ligi wysyła Amatorski K. S. dwuosobową delegację, w składzie: prezes mgr. Korol i wiceprezes komisarz Ślązak. K.S. Ruch reprezentowany będzie wzorem lat ubiegłych przez p. Wieczorka. (hr).

Zagłębie po swojemu

Zgodnie ze statutem, zarząd Zagłębiowskiego OZPN-u zamierzał przed walnym zebraniem okręgu wylosować 1/3 swych członków. Sparaliżowały to w ostatniej chwili kluby, które obawiając się jakoby „machlojek", wniosły o przeprowadzenie losowania na „oczach" walnego zebrania. Dotknięty tym szczególnym postępowaniem zarząd ZOZPN-u nie skorzystał z przysługującego mu veta, tak, że losowanie odbędzie się przed rozpoczęciem niedzielnego sejmiku! (hr).

Walne zgromadzenie łódzkich sędziów piłkarskich, odbyło się w obecności delegata WSS. PZPN-u p. Franka, ale stało na tak beznadziejnie niskim poziomie, że zaszczytu tej instytucji nie przynosi. Pięć godzin upłynęło na niepoważnych debatach, przy czym mówcy załatwili tylko swoje prywatne sprawy. Skład nowych władz nie rokuje też spokojnej pracy w sezonie, w wyborach bowiem nie kierowano się absolutnie dobrem sprawy ale prywatą. Nie został nprz. wybrany p. Winiarski człowiek zasłużony dla organizacji i pracowity, weszli natomiast nowi ludzie, którzy nigdy organizacyjnie nie pracowali. Nowe władze wyglądają następ.: pp. Lange, Kowalski, Stępień, Szumlak, Feja, Kulawiak. Na pierwszym posiedzeniu, nastąpi podział mandatów. Przewodnictwo obejmie p. Zygmunt Lange, przewodniczący w latach poprzednich.

Sejmik piłkarzy łódzkich obraduje w nadchodzącą niedzielę. Na porządku dziennym wiele ciekawych wniosków, a z tych najważniejszy o powołanie Rady Klubów Sportowych, która w myśl projektodawców ma być ciałem doradczym i grupować wszystkich czynnych i byłych działaczy piłkarskich, którzy chcieliby pracować dla dobra tego sportu. Udział więc w pracach Rady jest dostępny dla wszystkich chętnych, którzy mają tworzyć koło dyskusyjne, zalecające dobrze przemyślane projekty Związkowi i ma się troszczyć o wynalezienie najodpowiedniejszych form pracy dla piłkarstwa łódzkiego. Są również wnioski o reorganizację lecznictwa w ten sposób, aby wprowadzić przymus posiadania przez wszystkie kluby przynajmniej dwóch własnych sanitariuszy sportowych. Trzeba tu dodać, że akcja szkolenia sanitariuszy jest szeroko rozwinięta i daje doskonałe wyniki, tak, że nadszedł już czas na wprowadzenie przymusu. Ważny jest wniosek o tępienie niezorganizowanych t. zw. „dzikich" klubów, które są plagą ŁZOPN i klubów związkowych. Zawodnikom zrzeszonym grozić będzie wykreślenie z listy zawodników PZPN, jeżeli grać będą w klubach „dzikich". Dalsze wnioski, to prawo do 50 proc. zniżki kolejowej dla wszystkich klubów, wszystkich klas udających się na mecze zarówno mistrzowskie jak i towarzyskie i nowy podział głosów na walnym zgromadzeniu. Zebranie zapowiada się ciekawie i spokojnie, gdyż blok popierający władze dotychczasowe prezesa Konopki jest nadal w przewadze, choć nie tak dużej, ale wystarczającej do przeprowadzenia wniosków i ludzi przyszłego zarządu i jego wydziału.

NOWE WŁADZE PIŁKARSKIE W KIELCACH

W Kielcach w Domu WF i PW odbyło się w obecności delegata KOZPN, kapitana związkowego p. Delekty, Walne Zgromadzenie Kieleckiego Podokręgu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujące władze z dyrektorem Piwowońskim na czele i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: pp. prezes dyrektor Piwowoński, wiceprezes i przewodniczący WG i D mgr. Pałasz, Bucki, kpt. Buchcik, sekretarz Łapiński, skarbnik Berman, Czachorowski, mgr. Kozłowski, Wikło, Szkudlarek i Wilczyński. Do komisji rewizyjnej pp.: Neustein, Batorski i Luterek.

RADOM. W niedzielę odbyło się zebranie nowowybranego Zarządu Podokręgu Radomskiego, który ukonstytuował się następująco: prezes — p. Wojciechowski, wiceprezes — p. Malec, sekretarz — p. Fortuński, skarbnik — p. Wiereński, gospodarz — p. Kirszenblat.

Na walne zgromadzenie W.O.Z.P.N., które odbędzie się w Warszawie w niedzielę dn. 16 bm., wyjadą jako delegaci klubów Podokręgu Radomskiego pp.: Wojciechowski, st. sierż. Sztajgerwald, inż. Rosenberg i Bukowski.

Powiększenie Ligi
z perspektywy szarego widza

Od jednego z Czytelników naszych otrzymujemy naświetlenie problemu „10 czy 12 klubów w Lidze" z perspektywy stałego widza. List podajemy w skrócie.

Red.

Nawiązując do zagadnienia „10 czy 12" klubów ligowych, chciałbym, jako jeden z widzów, zabrać głos i od razu stwierdzić, że nie radziłbym powiększyć liczby klubów ligowych.

Doskonale rozumiem że kluby w gronie 12-tu czułyby się pewniej, gdyż szanse spadku byłyby mniejsze. I to uważam za główny powód przychylania się do wniosku „Warty". Natomiast szanse powiększenia dochodów są bardzo wątpliwe.

Czemu nie należy powiększyć ilości klubów ligowych?

Odpowiedź na to dali ci, którzy uzasadnili to brakiem terminów. W zeszłym roku było tylko 9 czynnych drużyn i nie starczyło terminów!

Najwięcej na tym stracił A.K.S. z Chorzowa, który moim zdaniem, przez to pozbawiony został szans zdobycia tytułu mistrza Polski.

Czy nie za dużo żądano od piłkarzy-amatorów, którzy w życiu prywatnym niemniej muszą się wysilać fizycznie? Przecież czołowi gracze A.K.S.-u w niedzielę grali w Lille, w poniedziałek w Paryżu, a zaraz następną niedzielę w najfatalniejszych warunkach w Chorzowie, gdzie przegrali z Pogonią!!

Przy 9-ciu klubach w zeszłym roku nie widzieliśmy tu w Chorzowie ani jednego meczu klubowego z poważną drużyną zagraniczną, mimo że kluby chętnie organizowałyby takie imprezy!

Mecze takie mają dla widza tylko wtedy wartość, jeśli odbywają się wiosną albo w lecie, ponieważ zima absolutnie się nie nadaje do poważnych spotkań.

Widzieliśmy tutaj w Chorzowie prawie wyłącznie mecze punktowe, nie zawsze piękne dla oka.

Chcemy widzieć dla urozmaicenia i czołowe drużyny zagraniczne, żeby porównać postęp naszych pupilów. Ustawiczna młócka punktowa może stracić na atrakcyjności w oczach spokojnego i bezstronnego widza. Przychodzić na mecze będzie więc tylko gromada fanatyków, zawsze skora do awantur, dyskredytujących piłkarstwo.

W konkluzji przestrzegam przed powiększeniem Ligi. Natomiast widzę doskonałe rozwiązanie całego problemu w założeniu drugiej ligi. Spadek z pierwszej ligi do drugiej nie byłby tak bolesny, jak obecnie degradacja do klasy „A" i wpłynęło by to w dużej mierze na uspokojenie umysłów i zmniejszenie brutalności.

Zniknąłby obecny nieszczęśliwy system walk o wejście do ligi. Zniknąłby i przywilej spadających klubów ligowych, które obecnie grają do mistrzostwa tylko jedną kolejkę.

Kluby i PZPN. miałyby poważną ilość nowych wolnych terminów, piłka nożna zyskała by na popularności i weszła by na nowe drogi rozwoju.

Kończąc proszę przy rozstrzygnięciu „10 czy „12" rozważyć i głos z widowni.

Chorzów, dnia 10 stycznia 1938 r.

Niezrzeszony, bezstronny obserwator
i były sędzia piłkarski
Jan H. Paffrath
Chorzów II, Pudlerska 29

Na temat Ligi B
Głos warszawskiej Polonii

W związku z ankietą na temat „10 czy 12 klubów w Lidze" otrzymaliśmy od K.S. Polonia dłuższy wywiad z motywacją swego stanowiska. Polonia dała również wyraz swemu ustosunkowaniu się do projektu Ligi B.

Ze względu na brak miejsca byliśmy zmuszeni odnośny ustęp odłożyć do jednego z następnych numerów.

Wobec tego, że sprawa drugiej Ligi staje się b. aktualna zamieszczamy poniżej uwagi warszawskiej Polonii.

Red.

Negatywne swoje stanowisko w sprawie utworzenia drugiej ligi wyraził K. S. Polonia jeszcze wtedy, gdy czekały go trudne końcowe rozgrywki o wejście do ligi państwowej, a mianowicie, gdy Brygada sondowała opinię poszczególnych kandydatów do tej drugiej ligi i zapraszała ich na wspólną konferencję.

Do zajęcia tego stanowiska skłoniły Polonię zarówno względy natury finansowej, jak i w jednakowej mierze momenty sportowe. Nie do pomyślenia byłoby pokonywanie przez szereg drużyn tej ligi dalekich przejazdów, wyczerpujących materialnie i fizycznie, które łącznie z wątpliwymi pod względem dochodowym rewanżami zwłaszcza w siedzibach klubów ligowych — przyczynić mogłyby się tylko do zachwiania sytuacji.

Stworzenie równoległej ligi drugiej nazwanej ligą „B" wprowadziłoby wreszcie do cotygodniowej lub jeszcze częstszej orki wzgl. młócki ligowej nowe masy młodzieży pracującej zawodowo, a trudno domagać się od pracodawców, by przychylnym okiem patrzyli na stałe zwalnianie się z zajęć służbowych zawodników, co nie może się nie odbić ujemnie na ich karierze życiowej, jeśli nie mają balansować między czystym amatorstwem, a ukrytym zawodowstwem, co znów jest zaprzeczeniem idei sportu społecznego i nie może być popierane przez państwo.

Bardziej już odpowiada Polonii tworzenie lig międzyokręgowych. Jednak eksperyment ten powinien być poprzedzony stworzeniem lig okręgowych odpowiednio silnych i małych liczebnie, a nierozwodnionych bez najmniejszego uzasadnienia i poparcia istotnymi wynikami, jak to ma miejsce w niektórych okręgach.

WYJAZD DO FRANCJI ZNÓW AKTUALNY

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN rozpatrywano m. in. sprawę wyjazdu do Marsylii, przy czym postanowiono zgodzić się, by reprezentacja mająca grać w południowej Francji, wystąpiła w drugim meczu na Riwierze. Tak więc pierwszy mecz odbyłby się 20 lutego w Marsylii, a drugi 22 lub 23 lutego.

Pertraktacje w sprawie meczów w Lille i Valenciennes postanowiono powierzyć okręgowi krakowskiemu, z tym jednak że drużyna, która pojedzie do Marsylii, mieć będzie pierwszeństwo w doborze graczy.

Wobec prawdopodobieństwa wyjazdu do Marsylii i Lille nie wydano zezwolenia na mecz Chorzowa z reprezentacją Gliwic 20 lutego.

PRAGA ZAPRASZA KATOWICE

PRAGA, 12.1. — Tel. wł. — Zeszłoroczne sukcesy piłkarzy polskich odbiły się głośnym echem w czechosłowackich kołach sportowych.

Obecnej klasy polskich piłkarzy jest Czechosłowacja bardzo ciekawa. Na wczorajszym posiedzeniu zarządu „Stredoceske Zupy", postanowiono zwrócić się do P. Z. P. N-u z zaproszeniem piłkarzy Katowic na mecz międzymiastowy na dzień 3 kwietnia.

Czechosłowacki związek postanowił tym razem poprowadzić pertraktacje oficjalne, a nie jak poprzednim razem, kiedy prowadził je osobiście prezes Zupy. (F.)

Z IRLANDIĄ W MAJU, Z BUŁGARIĄ WE WRZEŚNIU

P.Z.P.N zaakceptował propozycję Irlandii przyjazdu do Warszawy na 22 maja.

Nie przyjęto natomiast propozycji Bułgarów, by mecz rewanżowy odbył się już 1 maja b. r. w Polsce. PZPN wysunie ze swej strony termin we wrześniu, gdyż o zajęciu jeszcze jednego dnia w okresie wiosennym nie może być mowy.

PUCHAR POLSKI Z LIGOWCAMI

P.Z.P.N. wystąpi na walnym zgromadzeniu z wnioskiem, by rozgrywki o puchar P. Prezydenta odbywały się w bieżącym roku z udziałem graczy ligowych w ich terytorialnych reprezentacjach.

Nie ulega wątpliwości, że propozycja PZPN zasługuje na pełne uwzględnienie. Wyłączenie graczy ligowych poza nawias było absurdem, na który zwracaliśmy uwagę od pierwszej chwili. Gra o puhar P. Prezydenta nie może być „przykrym obowiązkiem", lecz tylko — zaszczytem! Nie wolno wykluczać z niej najlepszych zawodników i tym samym deprecjonować wartości całej imprezy.

Czyżby dzieło gangsterów piłkarskich?

Olbrzymią sensację wywołał w kołach Amatorskiego K. S. fakt tajemniczego zniknięcia Alfreda Pochopina, utalentowanego lewoskrzydłowego drużyny wicemistrza Polski. Pochopin, który po kontuzji odniesionej na turnieju jubileuszowym „Gedanji", kurował się do ostatnich dni w chorzowskim szpitalu miejskim, wylizawszy się z ran przepadł bez śladu. Łączą to z pobytem na Górnym Śląsku tajemniczych osób, które działały jakoby w imieniu większych klubów poza-śląskich.

Nici „uprowadzenia" młodego gracza AKS-u prowadzą — jak nas informują — do... Łodzi!

Na temat emigracji Pochopina zaindagowany AKS. nie chce udzielić żadnych informacyj, stwierdzając, że nic mu nie jest wiadome!

Zniknięcie Pochopina ze względu na rzekomo towarzyszące mu sensacyjne okoliczności — które na razie trudno wyświetlić — wywoła zapewne na całym Śląsku duże poruszenie. (hr)

Czy Ruchowi uda się rehabilitacja?

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Lipinach rewanżowy mecz „Ruchu z liderem ligi śląskiej — T. S. Naprzód. Obie drużyny wyślą w bój najlepsze swe składy i Ruch obiecuje wziąć rewanż za tegoroczną i zeszłoroczną katastrofalną porażkę. (hr.)

Piłkarze ligowego ŁKS-u rozpoczynają we wtorek zaprawę zimową. W niedzielę wraca z Wiednia, z miesięcznego wypoczynkowego urlopu, trener łodzian Rudolf Schurman, który z upoważnienia klubu, wespół z trenerem Ringerem, załatwiał również sprawy sezonu międzynarodowego. Treningi łodzian odbywać się będą dwa razy tygodniowo na sali, a jak warunki atmosferyczne pozwolą, to na boisku. W linii przyszłego ataku ŁKS-u zajdzie zmiana. Korporowicz, reprezentacyjny piłkarz Łodzi, z Huraganu — po przeszło rocznych staraniach uzyskuje zwolnienie dla ŁKS-u. W Huraganie, Korporowicz grywał na pozycji środkowego napastnika.

Sejmik warszawskich piłkarzy

Doroczne walne zebranie piłkarzy warszawskich odbędzie się w niedzielę w Kasynie Oficerskim przy ul. Szucha. Zebranie odbędzie się przypuszczalnie w nastroju spokojnym. Wersje o utworzeniu się bloku mieszczańsko-robotniczego nie znalazły potwierdzenia.

Na dwu kolejnych konferencjach, zwołanych przez płk. Rudolfa, kluby zaaprobowały dotychczasową linię polityki WOZPN. Zresztą przyznać trzeba, że płk. Rudolf zrobił porządek w okręgu warszawskim nie tylko na odcinku sportowym, ale i administracyjnym.

Dowodem tego jest, że WOZPN posiada dziś płynną gotówkę w sumie czterech tysięcy złotych. Obrót kasowy w roku 1937 wyniósł 20 tysięcy złotych.

Również ilość klubów ogromnie wzrosła. WOZPN liczy obecnie 125 klubów. Trenerzy WOZPN przeprowadzili 476 treningów, na których było 3460 graczy.

Zarząd WOZPN w celu zdopingowania pracy w klubach nad wychowaniem młodego narybku, wystąpi na walnym zgromadzeniu z projektem reformy ordynacji wyborczej. Projekt WOZPN idzie w kierunku premiowania ilości posiadanych drużyn.

Za rezerwę klub będzie miał dodatkowo 4 głosy; za B kl. 3 gł.; za rezerwę B kl. 2 gł. i za juniorów 2 gł. WOZPN zamierza rozpocząć starania o uzyskanie własnego boiska. Poza tym projektuje w rb. rozszerzenie zaprawy zimowej i wiosennej, usprawnienia kontroli lekarskiej, ujednostajnienia pracy wyszkoleniowej, organizowanie prelekcyj, urządzenia kursów wyszkoleniowych dla kierowników sekcyj itd.

Gorącej dyskusji spodziewać się należy przy omawianiu sprawy Ligi Okręgowej, która już tyle krwi popsuła działaczom warszawskim. Liga Okręgowa będzie atakowana przez reprezentantów Podokręgu Robotniczego.

Płk. Rudolf na temat Ligi Okręgowej i ewentualnego ataku oświadczył nam:

— Nikt nie jest skrępowany w wypowiadaniu swej opinii, ale gdy Podokręg Robotniczy chciał zmusić Znicz wbrew woli tego klubu do zbojkotowania rozgrywek, zmuszeni byliśmy sprawą tą się zająć.

W przyszłości chcemy jednak współpracy z Podokręgiem Robotniczym, jeśli ten, rzecz oczywista nie będzie przekraczał swych kompetencji. Mistrz Podokręgu Robotniczego może nie grać w ekstra-klasie, ale na terror nigdy nie pozwolimy.

— Muszę podkreślić, że powstanie i powołanie Ligi Okręgowej do życia było pociągnięciem bardzo dobrym, zarówno z punktu widzenia sportowego, jak i finansowego. Kontakt czołowych drużyn stołecznych z ośrodkami w Radomiu, Starachowicach, Pruszkowie i Wołominie niesłychanie ożywił zainteresowanie się piłkarstwem w tych miejscowościach.

Jak wynika z tych wynurzeń WOZPN nie chce wojny z Podokręgiem Robotniczym i gotów jest z robotnikami współpracować.

Gorzej wiodło się Warszawie w rozgrywkach z reprezentacjami innych miast. Szczególnie dotkliwą klęską była przegrana z Gdańskiem 0:4. Warszawa razem rozegrała 12 spotkań w 1937 roku, a mianowicie trzy międzynarodowe z Floridsdorfem 3:3, z Kispestem 6:3, z Gdańskiem 0:4, trzy o puchar Polski: z Białymstokiem 5:3; z Łodzią 3:0 i Śląskiem 1:4; oraz 6 towarzyskich: z Lublinem 6:2; z Kutnem 5:2; z Aleksandrowem 7:1; z Radomiem 6:3; z Płońskiem 3:4 i Łodzią 1:4.

W roku 1937 drużyny stołeczne rozegrały 1704 mecze, z czego 1341 w Warszawie. Jest to o 304 mecze więcej, niż w roku 1936.

Doniosłą kwestią niedzielnego zebrania będzie wybór kapitana związkowego. Dotychczasowy kapitan, p. Al. Pichelski, wobec nawału pracy na stanowisku prezesa Wydziału Spraw Sędziowskich WOZPN zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

Na to stanowisko wysuwany jest wielokrotny reprezentant Polski, Jerzy Bułanow. Kandydaturę tę wysuwa płk. Rudolf. Jest niemal że pewne, że uzyska ona aprobatę walnego zgromadzenia.

m. al.

Reorganizacja w ŁKS-ie. Na najbliższym walnym zgromadzeniu członków ŁKS-u przedstawiony będzie do zatwierdzenia nowy statut klubu, który posiadać będzie duże zmiany w stosunku do obecnego. Miast 17-osobowego zarządu, jak jest teraz, nowy statut przewiduje władze dziewięcioosobowe z jednoczesnym powołaniem do życia Komisji Sportowej, której przewodniczyłby jeden z wiceprezesów. Poza tym ma być powołana Rada Opiekuńcza Klubu. Walne zgromadzenie ŁKS-u odbędzie się 23 bm.

Nasz notatnik

Polska – Niemcy w Chorzowie

Na skutek niemożności rozegrania międzypaństwowego meczu zapaśniczego Polska — Niemcy w nowej hali targowej w Katowicach, zawody odbędą się w największym kinie jakim rozporządza województwo śląskie „Apollo", w Chorzowie I. W związku z tym przesunięta została i godzina rozpoczęcia zawodów na 11-tą w południe. (hr)

Międzynarodowy mecz zapaśniczy Łódź — Królewiec dochodzi ostatecznie 23 bm. do skutku w Łodzi. Drugi mecz Królewca, w Pabianicach, nie odbędzie się, gdyż KE ma trudności z wynajęciem sali.

Obrady Związków Poznańskich

W niedzielę odbyło się tutaj doroczne walne zebranie kolarzy, które zaszczycił m. in. delegat Okręgowego Urzędu WF kpt. Rosenberg. Przewodniczył p. Ratoński. Po przyjęciu protokółu i sprawozdań odbyły się wybory, które dały następujący wynik: prezes Otton Przysiecki, członkowie Passini, M. Lange, Tadeusz Wawrzyniak, Roman Foerster, Wincenty Głowacki, Leon Bestry, Bronisław Pawłowski i Bul.

POZNAŃ, 9.1. — Tel. wł. — Poznańscy pływacy odbyli w niedzielę przełożone z grudnia doroczne swoje walne zgromadzenie. Agendy zdawał ustępujący zarząd z prezesem p. Br. Śliwińskim na czele, po czym na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Jetkowiaka z Sokoła. Na zebraniu były reprezentowane niemal wszystkie kluby a po sprawozdaniach wybrano nowe władze, a mianowicie: prezes por. Jankowski (WKS), wiceprezes Zygman (HCP), sekretarz Błaszczak, dalej kpt. sport. Ciastowski, a przewodniczący komisji sędziowskiej Matecki (WKS). Przewodniczący kom. sport. Ciesielski. Gospodarzem okręgu został Wojtkowiak (Sokół). Stanowiska skarbnika na razie nie obsadzono z powodu braku kandydata. Obrady trwały 5 godzin.

OSTRÓW WLKP. Walne zebranie K.S. Ostrovii wybrało ponownie p. mec. Winkowskiego na prezesa, kier. sekcji boks. p. redaktora Hęciak, sekcji piłkarskiej. p. Lechowicz.

Cracovia czy Wisła

KRAKÓW, 9.1. — Tel. wł. — Rozgrywki siatkówki męskiej w Krakowie wchodzą obecnie w stadium decydujące. Mistrz okręgu nie został jeszcze wyłoniony. Wobec równości punktów między Cracovią i Wisłą zachodzi konieczność rozegrania trzeciego spotkania między tymi drużynami. W ostatnim turnieju Wisła wygrała z Tempem (Tarnów) 2:0. Cracovia wygrała z Sokołem tarnowskim 2:1, wreszcie Olsza pokonała Tempo 2:0.

KPW POMORZANIN MISTRZEM POMORZA

TORUŃ, 9.1. W Toruniu zakończone zostały mistrzostwa Pomorza w siatkówce męskiej.

W finałowych rozgrywkach brały udział trzy miejscowe drużyny, które w dotychczasowych rozgrywkach uzyskały jednakową ilość punktów. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyła drużyna KPW Pomorzanin, która pokonała KS ZS 2:0 i WKS Sęp 2:0.

BRZEŚĆ n/B. Mistrzostwo kl. „A" w siatkówce pań i panów zdobyły drużyny Pogoni. W finale panie pokonały dwukrotnie Nordyję 2:0 Strzelec — „odwieczny rywal" Pogoni — potknął się w drodze do finału o dwa walkowery. Panowie zdobyli tytuł mistrza w.o., gdyż Strzelec uznał za stosowne nie stanąć do walki, w której nie miał szans. Pogoń grała w składzie — panie: Danilewiczówna, Karpowiczówna, Nazarukówna, Proleskówna, Snopkówna, „Lala"; panowie — Dacewicz, Głodowski, Kurjanowicz, Pantelewicz, Wójtowicz, Zawko.

Zarząd Pol.O.Z.P.R. poczynił częściowo przygotowania do mistrzostw Polski w siatkówce które mają się odbyć w Brześciu w przyszłym tygodniu.

Wyjazd koszykarzy AZS stołecznego (wzmocnionego mistrzowską piątką AZS poznańskiego) do Włoch, przewidziany na piątek 14 bm., został w ostatniej chwili odwołany z powodu braku odpowiednich funduszów. (B.K.)

Upadek Jagiellonii

BIAŁYSTOK. Niespodzianką w sferach sportowych Białegostoku było rozwiązanie sekcji piłk. nożnej Wojskowego Klubu Sportowego Jagiellonia, przez zarząd klubu. Przemianowanie B. K. S. Jagiellonii w roku 1935 na Wojskowy Klub Sportowy, zamiast dalszego rozwoju tego klubu, który tak chlubnie zapisał się w polskiej lekkiej atletyce, wydając m. in. takich zawodników, jak: Kucharski, Luckhaus, Strzałkowski, Kozłowski, Półtorak, Łukaszewicz, Hanke, Borowski, rtm. Koprowski, przyniósł likwidację sekcji.

Drużyna piłkarska Jagiellonii, która ostatnio występowała w składzie: Kowalczyński I, Gliński, Hrechorowicz, Ambroźej, ppor. Bukowski, ppor. Buczyński, Głogowski, Kowalczyński II, Woronowicz, Kudaszewicz i Szacki nie należała do drużyn słabych w okręgu białostockim, a spotkania jej z drużynami: W.K.S. (Grodno), Warmą (Grajewo), Makabi (Grodno) i Makabi (Białystok), zawsze cieszyły się dużą frekwencją publiczności.

Patrzącemu z bliska na stosunki w tym klubie, który ma ponad 500 członków płacących regularnie składki miesięczne, wydaje się niezrozumiałe, że likwiduje on swoje sekcje. W ciągu dwóch lat ani jeden lekkoatleta nie wziął udziału w zimowych mistrzostwach Polski, jak również drużyny sekcji gier sportowych, będąc mistrzami okręgu nie były wysłane na mistrzostwa Polski. Ciesząca się dużym powodzeniem ślizgawka Jagiellonii w Białymstoku od czasu przemianowania klubu na W.K.S., nie była uruchomiona. Nieżyciowe pociągnięcia zarządu W.K.S. doprowadziły do tego, że cały szereg sportowców wycofało się z klubu.

Do Palestyny i Egiptu

Wyjazd ligowej Pogoni na tournee po Palestynie i Egipcie zaczyna przybierać realne formy. Pertraktacje w tej sprawie prowadzone przez Pogoń, za pośrednictwem gen. konsula Rzplitej b. prezesa PZHL p. Hulanickiego, zostały już właściwie ukończone i obecnie wymagają jedynie uzyskania zgody ze strony PZPN. Gdyby Pogoń, uzyskała aprobatę Warszawy, wówczas wyjedzie do Palestyny 28 lutego i w ciągu marca rozegra w sumie 6 spotkań, po dwa w Tel Awiw i Jerozolimie i po jednym meczu w Kairze i Aleksandrii.

Przed wyjazdem na południe, Pogoń przejdzie zaprawę kondycyjną w hali sportowej. (K.)

KOGO WYLOSOWANO?

Stosownie do nowego statutu nastąpiło wylosowanie jednej trzeciej członków zarządu PZPN oraz WG i D. Wśród wylosowanych znaleźli się pp.: mjr. Jacheć (zrezygnował wcześniej), kpt. Gawroński, inż. Grabowski, Janusz Mallow, Herman, z Wydziału Gier pp.: mec. Hamburger, Szypuski, Śwoń, z Wydział Spraw Sędziowskich: mjr. Dąbrowski (zrezygnował wcześniej), dr Kafliński.

Piłka nożna za granicą

Puchar Anglii wszedł w rozstrzygającą fazę. W sobotę wkroczyły w akcję kluby pierwszej i drugiej Ligi. Obeszło się bez niespodzianek. Z pierwszoklasowych drużyn odpadły tylko cztery, które zetknęły się z przeciwnikami tej samej klasy. W walce z drugą i trzecią Ligą jedynie Grimsby, Liverpool i Manchester City musiały się zadowolić wynikami remisowymi, reszta wzięła przeszkody bez szwanku. Frekwencja była bardzo dobra szczególnie na meczu Arsenal— Bolton Wanderers 3:1. Gorzej powiodło się Chelsea, która przegrała z Evertonem 0:1. Niespodzianką było zwycięstwo Stoke City nad Derby County 2:1. Zeszłoroczny zdobywca pucharu Sunderland wygrał z trudem 1:0 z Watfordem, podczas gdy mistrz Ligi Manchester zremisował 2:2 z Milwall.

Prostujemy wyniki włoskie: Triestina — Lucchese 0:0, Liguria — Lazio 0:0.

W Szwajcarii uzyskano następujące wyniki: Lugano — Bern 2:0; Lausanne — Grenchen 3:1; Young Boys — Luzern 1:1. Resztę meczów odwołano.

Przeciw powstaniu drugiej Ligi

Na walnym zgromadzeniu krakowskiego OZPN rozpatrywany będzie wniosek Makabi krakowskiej, wypowiadający się przeciw powstaniu drugiej ligi. Wnioskodawcy motywują swe stanowisko tym, że powstanie drugiej ligi podkopałoby dochodowość klubów, należących do Lig Okręgowych wzgl. klasy A.

Walne Zgromadzenie Pogoni

Doroczne Walne Zgromadzenie Pogoni odbyło się 11 bm. Przebieg obrad był spokojny. Poza zmianą statutu w kilku punktach — żadnych wniosków nie uchwalono. Prezesem klubu wybrano ponownie mjr. Slepeckiego, wiceprezesami: prof. Dręgiewicza, prof. Olearczyka, kpt. Tatarskiego i mgr. Chorzewskiego. (K)

Delegacja Pogoni na Walne Zgromadzenie Ligi składać się będzie z prezesa klubu mjr. Slepeckiego i kierownika sekcji p. n. mjr. Rollanda. (K)

EUROPA — AMERYKA

Mecz lekkoatletyczny Europa — Ameryka, który ma się odbyć po mistrzostwach Europy w Berlinie nie jest dotąd pewny. Termin wniesiony odpowiada bowiem zasadniczo Amerykanom, którzy w swej reprezentacji będą mieli samych prawie studentów. A studenci muszą być we wrześniu już na swych uczelniach.

Z drugiej strony sądząc z głosów prasy amerykańskiej mecz dochodzi jednak do skutku. Prasa bowiem pisze już dziś o tym spotkaniu jako o fakcie dokonanym jako o wielkim pojedynku, którego losy są niepewne i przewiduje, że rewanż odbędzie się już w roku 1939 w ramach wystawy światowej w Nowym Jorku.

Odpowiedzi Redakcji

P. P. członkom reprezentacji bokserskiej Poznania dziękujemy za miłą pocztówkę z meczów zwycięskich we Lwowie i gratulujemy sukcesów.

Pp. uczestnikom obozu piłkarzy R. S. W. F. Gwiazda — Warszawa dziękujemy za nadesłane z Zakopanego pozdrowienia.

P. Strzelczyk Jerzy, Katowice. List zaadresowany do Wiednia: Wiener Eislauf Verein — dojdzie na pewno. Dziękujemy za słowa uznania.

P. Bereng Wład., Warszawa. Przesyłamy numer Przeglądu ze statystyka 75-ciu meczów. Nic więcej zrobić nie możemy. Te prace wymagają zbyt wiele czasu.

Inż. Neubauer (Stuttgart)

Stara formuła zmarła -- niech żyje nowa!

W poniższym artykule, napisanym dla Przeglądu Sportowego, słynny manager samochodowej grupy wyścigowej „Mercedes", inż. Neubauer wyraża swój pogląd na temat nowych reguł dla samochodów wyścigowych.

Zmiana roku oznacza dla nas „wyścigowców" tym razem coś więcej, niż zmianę cyfr kalendarza: koniec 1937 r. przyniósł wygaśnięcie dotychczasowej formuły wyścigów.

Zapytywano mnie często, dlaczego stara formuła „750 kg" została skasowana, skoro nie wykorzystano jeszcze wszystkich możliwości maszyn. W czasie jej czteroletniego panowania nastąpił wspaniały rozwój budowy samochodu wyścigowego. Weźmy dla przykładu: silnik wyścigówki Mercedes z roku 1934 posiadał moc około 350 KM, a przebudowany silnik tego typu ma już w roku 1937... ponad 550 KM. A jestem przekonany, że gdyby konstruktorzy dziś nadal pracowali w dotychczasowym tempie nad rozwojem tego 8 cyl. silnika, to niebawem moc jego wzrosłaby jeszcze bardziej. Ale przez stworzenie maszyn jeszcze szybszych i silniejszych — życie kierowców narażone byłoby zbyt poważnie.

Ujmując najogólniej: zagadnienie techniczne postawione przez regułę „750 kg", wymagało osiągnięcia przy maximum ciężaru samochodu (750 kg), maximum mocy silnika i zalet drogowych maszyny. Oznaczało to nic więcej, jak tylko lekką, nadzwyczaj lekką budowę maszyny. Zaoszczędzenie każdego grama ciężaru samochodu wpływało na możliwość coraz lepszego wykorzystania silnika. W okresie czterech lat (1934 — 1937) podniesiono pojemność „hodowanego" przeze mnie silnika Mercedes, z 3500 na 6000 ccm — przy zachowaniu tego samego ciężaru samochodu. Oto wspaniały dowód, jak budowa samochodów wyścigowych pchnęła naprzód technikę „lekkiej budowy".

Nowe reguły AIACR, ustanowione na lata 1938 — 1940, zmieniają zasadniczo sytuację. Teraz nie mamy przepisanej wagi maksimum, lecz ciężar minimum... w dodatku stopniowany według pojemności silnika. W praktyce wygląda to w ten sposób, że im mniejszą ma silnik pojemność, tym mniejszy ciężar ma samochód.

Następnie, nowa reguła wprowadza po raz pierwszy oficjalny podział na maszyny o silnikach bez i ze sprężarkami. Po wielu dyskusjach ustalono wreszcie czynnik 1,5, tzn., że np. silnik ze sprężarka o pojemności 2000 ccm. ma równe prawa z silnikiem 3500 ccm. bez sprężarki.

W końcu: gdy reguła „750 kg." pozostawiała konstruktorowi całkowitą dowolność w wyborze wielkości silnika, przy zachowaniu jedynie wagi całkowitej maszyny, to teraz spotykamy się z zupełnie nowymi przepisami. Najniższa dopuszczalna pojemność wynosi 666 ccm. dla silników sprężarkowych i odpowiednio 1000 ccm. dla silników bez sprężarek. Górna granica mówi o silniku 3000 ccm. ze sprężarką i odpowiednio 4500 ccm. bez sprężarki.

Czy niemiecki sport wyścigowy powinien być niezadowolony z nowych postanowień, które są skierowane przeciw jego supremacji? Moim zdaniem — nie! Wyścig powinien być walką otwartą, gentlemańską, walką równą bronią.

Opierając się na dotychczasowych danych można twierdzić, że w sezonie 1938 spotkają się zawodnicy tylu krajów na materiale tak różnorodnego pochodzenia, jak nigdy dotąd. Obok Italii i Niemiec wystąpią Francja i Anglia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa również i Stany Zjednoczone wyślą na zawody maszyny, zbudowane według nowych formuł.

Wszystkich sportowców motorowych świata już dziś interesuje, na jakich przesłankach oprą się konstruktorzy maszyn poszczególnych krajów, jak rozwiążą technicznie swe wozy. Silnik bez czy ze sprężarką, mały czy wysok: ciężar? Kto ma wiele do wyboru, ten ma wiele trosk...

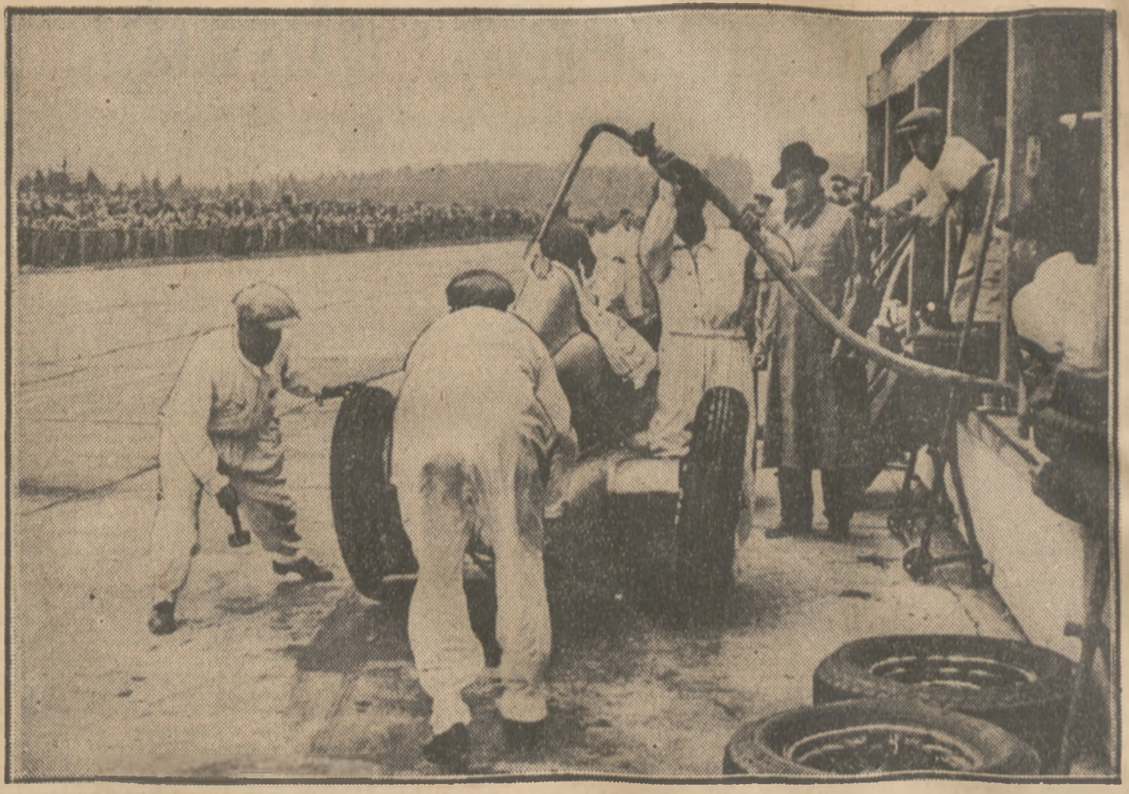
W każdym razie zbliżający się sezon wyścigów samochodowych będzie nadzwyczaj interesujący tak dla technika jak i dla „czystego" sportowca. A to, żeby wyścigi samochodowe były interesujące dla wszystkich, jest przecież główną troską, zarówno konstruktorów, jak i trybun.

A więc jeszcze raz: Stara formuła zmarła — niech żyją nowe reguły!...



INŻ. NEUBAUER

najsłynniejszy europejski menager automobilowy, znakami sygnalizacyjnymi reguluje tempo zawodników swej ekipy



NIECAŁĄ MINUTĘ

zatrzymuje się wóz dla zmiany 4 opon i uzupełnienia zapasów paliwa. Ten krótki, ale emocjonujący okres, wykorzystuje menager Neubauer dla bezpośredniego udzielenia wskazówek kierowcy.

Jan Erdman:

WIERZCIE, ALBO NIE...

WALKA O KOLONIE.

Wielkie ruchy polityczne ostatnich lat, straszliwe wojny, mądre konferencje, głośne podróże i zawikłane alianse obracają się właściwie dookoła jednej i tej samej kwestii: zagadnienia kolonii. Niemcom brak surowców, Włochom przydałyby się tereny emigracyjne, Japonia potrzebuje rynków zbytu — na wszystkie choroby jedno i to samo lekarstwo: Kolonie!

Francuzi też potrzebują kolonii. I to na gwałt! Jakich? Czarnych! Czarnych i podobnych do amerykańskich.

Trzeba ratować sport francuski. Trzeba jak najszybciej a w każdym razie przed Olimpiadą 1940, wynaleźć Murzynów takich szybkich, takich zręcznych i sprężystych, jak są w Ameryce. Niech w Maroku, Algierze, Mauretanii, Sudanie, Indochinach znajdzie się choć jeden Owens — „Tricolore" nie będzie na olimpijskim maszcie sztandarem egzotycznym. Przecież na tych obszarach, większych od całej Europy, muszą się znaleźć szybkonodzy bosiacy, urodzeni skoczkowie, zahartowani zapaśnicy. A jeśli nie tam, to w Gwinei, Kamerunie, Syrii, na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Senegalu, na Madagaskarze...

O, przepraszam... Stop! Madagaskar przeznaczony jest dla kogo innego. Stamtąd my będziemy ściągać rekordzistów. Rozmowy Beck — Delbos szły — o ile mi wiadomo — w tym kierunku, by zorganizować stałą wymianę ludności pomiędzy Tananarivą a Muranowem. I być może, jeśli pochlebstwa o klimacie Madagaskaru są prawdziwe, za kilkadziesiąt lat trzeba będzie wychodźców sprowadzać spowrotem do Polski celem wzmocnienia kadr olimpijskich.

Tak właśnie robi Francja. Pod protektoratem wielkiego dziennika „L'Auto" wyjechała do Afryki czteroosobowa ekspedycja Związku lekkoatletycznego, która zwiedza wszystkie wsie i szuka sportowych talentów. Jak dotąd, rekordzistów nie znaleziono.

Co nie znaczy, że ich nie ma. Trzeba tylko wiedzieć, gdzie ich szukać. Już dawno eksploatorzy afrykańscy sygnalizowali nadzwyczajną wytrzymałość plemienia Maiumajów. Czarny biegacz przebiegł w ciągu półtorej doby 150 kilometrów, przynosząc wieść o powstaniu. Było to w 1905 roku.

Plemię Wafussów wyspecjalizowało się w skokach wzwyż. Młodzieńcy pokonują łatwo wysokość 190 — 220 cm., coprawda bez majteczek. Jeśli wierzyć ks. Fryderykowi Adolfowi von Mecklenburgowi (a jak można nie wierzyć księciu?), rekord Kamerunu w skoku wzwyż wynosi 250 cm. czyli o pełne 41 centymetrów więcej niż skacze Melvin Walker, nawiasem mówiąc też Murzyn. Również rekord w oszczepie wygląda imponująco, choć trudniejszy jest do porównań, bo sprzęt czarni mają nieprzepisowy. W każdym razie był taki jeden kędzierzawy chojrak, który dzidą (130 cm. długości) rzucił 300 metrów.

Mógłbym te informacje przetelegrafować kapitanowi Clareux do Dakaru i zrobić we Francji furorę. Ale rezygnuję z rozgłosu, z zaszczytów, z wstążeczki Legii Honorowej. Składam całe dossier do dyspozycji Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Niech nasz protektor sportowy, radca Olchowicz, poruszy tę sprawę podczas najbliższych rozmów z ministrem Delbosem, by zdobyć odpowiednie tereny dla ojczyzny.

Żądamy kolonii! Kolonii z Maiumajami!

BIAŁY MURZYN.

Bo czarnego sportowca nie mieliśmy dotąd w swych szeregach. Właściwie był raz, ale...

To już dawno, dziesięć albo jedenaście lat temu. Publiczność pchała się na Dynasy i do utraty tchu obserwowała walki mistrzów kolarskich. Pierwszego dnia zwykle wygrywali nasi. Wtedy goście strasznie się martwili i żądali rewanżu. Trzeci dzień poświęcony był na walki „rozstrzygająco - decydujące, aż do rezultatu".

Warszawę, Łódź, Kraków, Kalisz odwiedzała międzynarodowa śmietanka kolarzy. Organizatorzy kierowali się dwiema zasadami: jeden zawodnik musi być bardzo znany i jeden — bardzo egzotyczny. A najważniejsze — egzota! Bo publiczność polska leci na dziwowiska.

Jedna seria takich startów rozpoczynała się w Kaliszu. Afisze zapowiadały tym razem niesłychanie emocjonujący pojedynek: Assad Bahador (Persja) contra Assad Hussein (Afryka). No i trzeba pecha: Murzyn zawiódł! Forsy nie dostał, albo wizy zapomniał — dość że do Polski nie przyjechał. Co robić?

Z Persem nie było kłopotu, bo przecież był rodzimego chowu. Ale właśnie dlatego, Assad Bahador był zbyt małym magnesem. Postanowiono za wszelką cenę przeciwstawić Persowi Afrykańczyka.

Zbliżają się zawody. Przyjechał? Oczywiście.

Murzyn był pierwszorzędny. Podnosił ręce do góry, mruczał, jeździł nieźle, zachowywał się dżentelmeńsko — słowem, zdobył serca całego Kalisza.

Całe szczęście, że był czarny! Dzięki temu nie dostrzeżono, jak „Krupa" Kamiński ponsowiał ze strachu, by go ktoś nie poznał. Jeszcze dziś pewnie zarumieni się, kiedy przeczyta historię swojej mistyfikacji.

Wieczorem w „Europejskiej" Assad Hussein był już białym Europejczykiem. Wcinał gęsinę nożem i widelcem jak każdy z tubylczego plemienia Lechitów.

WIELKI NARCIARZ.

Nim Fridtjof Nansen zapuścił się na Ocean Lodowaty, nim dostał pokojową nagrodę Nobla i nawet nim rozpoczął publikację swych rozpraw naukowych, miał nazwisko dobrze już znane młodzieży norweskiej.

W roku 1879-ym osiemnastoletni młodzieniec bije rekord światowy na 5000 mtr. w jeździe szybkiej. Mistrzostwo Norwegii należy do niego przez 12 lat, a proszę pamiętać że Norwegia jest krajem najlepszych łyżwiarzy na świecie. Jednocześnie Nansen nie zaniedbywał narciarstwa. Początkowo traktował je jako rozrywkę; dzieckiem dostał parę niejednakowych nart i na nich wypracował sobie specjalną technikę jazdy.

Kiedy dostał wreszcie uczciwe deski, nie mógł wykonać najprostszej ewolucji. Trzeba się było uczyć na nowo, zaczynać od łuków i stopniowo trzebić szkodliwe nawyki.

Chłopiec był zdolny. Wkrótce jeździł poprawnie, a po dwu latach był czołowym „kombinatorem". Norwegii. Potem sporty zimowe poszły w kąt. Uprzywilejowane miejsce zajęło żeglarstwo, a wraz z nim pływanie. Mając lat 16, ratuje tonącego brata. Mając lat 60, własnoręcznie wyciąga topielca. Łazi po górach, zwiedza lasy i fiordy, żywi się chlebem z plecaka i rybami z strumyka.

W czasie tych samotnych wędrówek rodzą się pomysły podbiegunowych podróży. Mając lat 34 ustanawia jeszcze jeden rekord światowy: dociera na odległość 450 km od bieguna północnego, bijąc poprzedni rekord Nordskiölda.

Zastanawiająca była jego pasja myśliwska. Pytano go wielokrotnie, jak on — zdobywca nagrody pokojowej — godzi swój pacyfizm z pozbawianiem zwierząt życia. Przecież to sprzeczność logiczna...

— Ależ nic podobnego! Zaraz wam wyjaśnię. Poprostu wychodzi się z psem, z kartofli zrywa się kuropatwa, bach — bach i koniec! Cóż to ma wspólnego z logiką?

Znakomity badacz, podróżnik i uczony przykładowo stwierdził, że instynkt stoi ponad prawami rozumowymi. Bodziec instynktu kazał mu uprawiać sport, instynkt kazał polować, instynkt nakłonił go wreszcie do podjęcia wspaniałej akcji samarytańskiej w wyniszczonej wojną Rosji Sowieckiej.

I dlatego, pomimo logicznych sprzeczności, życie Nansena było takie proste, piękne i uczciwe.

Jan Erdman.

Reforma pucharu Davisa

1 lutego mija termin zgłoszeń do pucharu Davisa, które mogą przynieść liczne niespodzianki. Bo np. Niemcy mogą zgłosić się do strefy amerykańskiej, a napewno zrobią to Australia i Japonia.

W marcu odbędzie się posiedzenie związku międzynarodowego, na którym podane zostaną pod dyskusję projekty reform. Anglia np. żąda, aby rozgrywki pucharowe odbywały się co dwa lata. Niemcy proponują, aby pierwsza część turnieju, aż do rund finałowych odbywała się jednego roku, a finały na stępnego. Jednym słowem jest wielu malkontentów, zwłaszcza spośród potężnych państw, przytłaczająca większość państw mniejszych jest jednak za dotychczasową formą rozgrywek, które daje im co roku kasowo mecze i sprzyja rozwojowi tenisa.

AUSTRALIA W PUCHARZE DAVISA

Australijski związek tenisowy po burzliwej dyskusji postanowił zgłosić się jednak do tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa. Australia będzie walczyła tak jak w ubiegłym roku w strefie amerykańskiej.

BUDGE I ZAWODOWCY

Donald Budge jest bardzo za kontaktem amatorów z zawodowcami Budge wystawił już nawet reprezentacje: Amatorzy: Budge, Cramm, Quist, Austin; Zawodowcy: Perry, Vines, Nuesslein, Tilden.

MATKOM WSTĘP WZBRONIONY

Afrykański Związek Tenisowy zabronił towarzyszyć matkom tenisistek, które udają się na turniej do Wimbledonu, a nawet mieszkać w tym samym hotelu. Wpływ matek na córeczki w czasie turnieju jest podobno fatalny i wywołuje tylko zdenerwowanie tenisistek.



ERNEST I PISARSKI

przed walką na meczu Toruń — Łódź 7:9



BOJCZENKO I TARIS

Mistrz pływaków rosyjskich(styl klasyczny), pokonał w Moskwie dwukrotnie Francuza,który uchodził za pewnego faworyta.

Wręczenie państwowej nagrody publicystyczno-sportowej

red. Marianowi Strzeleckiemu



GEN. OLSZYNA-WILCZYŃSKI I RED. MARIAN STRZELECKI

w chwile po wręczeniu dyplomu laureatowi państwowej nagrody publicystyczno - sportowej

W poniedziałek dn. 10-go bm. przed południem odbyło się w sali konferencyjnej P. U. W. F. i P. W. uroczyste wręczenie państwowej nagrody publicystyczno - sportowej tegorocznemu jej laureatowi red. Marianowi Strzeleckiemu.

Wręczenia dyplomu honorowego dokonał osobiście dyr. P. U. W. F. i P. W. p. gen. Józef Olszyna - Wilczyński.

W wygłoszonym z tej okazji dłuższym przemówieniu p. generał scharakteryzował istotę sportu, w zależności od indywidualnego ustosunkowania się doń zawodników, oraz ocenił pochlebnie rolę prasy sportowej, jako naturalnego sprzymierzeńca P. U. W. F. i P. W. w jego akcji zmierzającej ku wychowaniu krajowi zdrowych cieleśnie i moralnie obywateli. Na zakończenie p. generał scharakteryzował działalność sportową i publicystyczną red. Strzeleckiego, gratulując mu serdecznie odznaczenia.

Dziękując za otrzymaną nagrodę red. Strzelecki podkreślił, że przypadła ona publicyście, który pracował niemal wyłącznie na odcinku sportu społecznego, co wskazuje na rolę tego czynnika w całokształcie zagadnień, którym P. U. W. F. i P. W. patronuje.

W imieniu Z. P. Z. S. gratulował laureatowi i dawnemu koledze redakcyjnemu inż. Jerzy Grabowski.

Na uroczystość przybyli: członkowie komisji nadawczej nagrody, liczni dziennikarze i działacze sportowi oraz oficerowie sztabowi P. U. W. F. i P. W. z płk. Ziętkiewiczem na czele.



NA STARCIE ZJAZDU

stoją uczestnicy międzynarodowych mistrzostw akademickich w Krynicy. Nr. 61 — Pessl, Nr. 21 — Zipvert, Nr. 62 — Hesse (Austria).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie: kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa. Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI